Robertsona ks. Guilhelma: Woda na koło szczęśliwej wieczności obrócona albo Kazanie przy solennym obchodzie akcie Urszuli Lubomirskiej i t. d.

WODA
NA KOŁO SZCZĘSLIWEY WIECZNOSCI
OBROCONA:
ALBO
KAZANIE
PRZY
SOLENNYM OBŁOCZYN AKCIE,
Iaśnie Oświeconey Iey Mości Panny
VRSVLI
Z LVBOMIRZA
LUBOMIRSKIEY
S. P. R. XIĘZNICZKI,
Ná Wiśniczu y Iárosłáwiu HRABIANKI,
KASZTELANKI KRAKOWSKIEY,
HETMANOWNEY W. KORONNEY.
W Kościele WW. Pánien Zakonnych Inſtytutu Swiętego
SALEZEGO, pod Tytułem Náwiedzenia Nayświętſzey
MARYI Pánny; przy Krákowie będącym.
PRZEZ
X. GWILHELMA ROBERTSONA, F. D. C. M.
Kánoniká Káthedrálnego Poznáńſkiego, Scholáſtyká Kieleckiego,
I. K. M. y Pieczęći Koronney Sekretarzá,
POWIEDZIANE:
Do Druku záś
PODANE
Roku Pańſkiego 1714.

W KRAKOWIE,
w Drukárni Janá Domáńſkiego, I. K. M. Typográfá.

NA HERBOWNY KLEYNOT
JASNIE WIELMOZNEGO DOMU
Z ALTEN-BOKVMOW.

- - - notat meliore lapillo
Hîc omnem fortuna Virum.



I.

Aurea fortunæ reduci date Templa Poloni,
Fundamenta feret Præsulis ecce LAPIS.

II.

Et ſpes & Patriæ ſalus inclinata recumbunt
Hoc Lapide; ergo canent jo triumphe diu.

III.

Circumſtans terrâq; mari procul aufugit hoſtis,
Offendens SAXVM eſt, BOKVMIANA Domus.

IASNIE WIELMOZNEMV

IEGO MOSCI XIĘDZV

IANOWI KAZIMIERZOWI

Z ALTEN

BOKUMOWI,

BISKVPOWI PRZEMYSKIEMV, OPATOWI CZERWINSKIEMV, PODKANCLERZEMV KORONNEMV, &c, &c.

Pánu, y Dobrodźieiowi Moiemu.

W*Ybaczyƨ Iáśnie Wielmożny MCiwy Pánie, że wielkośćią Twego Herbownego Kámieniá, ſzczupłość dowćipu mego pieczetuię? bo rozumiem że naywiękſze* pondus *powagi ná cały świát idącey ztąd pártycypowáć mogą moie kárteluſze, gdy Imieniem Twoim przyćiśnione, á bárdźiey obiáśnione zostáną.* Ecce Lapis radiat præclaro nomine fulgens. *Wiem M. P. że Kámień I.W. Domu Twego prawdźiwie owemu Iákubowemu podobny, záczym nie dármo kłade go tu* in Capite Libri, *bo mi tak zá tytuł naywiękſzy ſtánie; y kedy ia konceptem nie mogłem dośiądz, ſam Kámień niezwykły bywáć w niźinach, unieśie ſie przyrodzoną eminencyą y nową erekcyą chwał, Tytułow, y wſzytkich znákomitości, uczyni ſobie, á przytym záraz* mole *zacności ſwoiey, záſtąpi nieudolność moie,* Lapis in Ti-

)(tulum,

tulum. *Y dla tegoć w Tytuły Domu Twego głęboko nie wchodzę, bo świátu, oráz wszytkie Tytuły pokazałem ná iednym Kámieniu*, hic Lapis eſt nitidus cælo conterminus alto; *ná ktorym y to dosyć widźieć, co dawni Historycy we dwa skompendyzowawszy słowa, ná wieczny memoryał* feræ poſteritati *wyráźili, gdy Dom Twoy w Westphaliách sławny y dawny, tym Imieniem* ALTEN BOKVM, *to iest Stáry Dom, w Foliałach swoich nieustánnie miánuią. Piekny to tytuł przyznam się, nie trzebá wiecey, iáko być Domem, u stárożytności niedościgłym, bo gdy go tyśiączne wieki stárym bydź zowią, toć pewnie gdyby się chćiał ná swoy obeyźrzeć Oryginał, muśiałby gdźieś rázem z Polską o swoiey pytáć się młodośći. Dom stáry, ále w zásługách nigdy nie zgrzybiáły, bo śliczną Kawálerskich czynow odnową, w Antenatách ná to ustáwicznie prácowáł, żeby ná Márſowym polu, nie raz ostrzelány, záwsze iednák niezwyćiężony, rowną z Orłem Polskim sławy y nieśmiertelnego Imienia odnawiał się y porastał młodośćią. Tákim był widźiány pominąwszy inszych odważnych Kawálerow, w J. W. Oycu Twoim, sczęśliwym Generale, á potym Stolniku W. X. Litewskiego, ktory między krwáwemi batáliámi wychowány, niechćiał się stárzeć, náwet y w Honorách, gdźie inśi wczás y spoczynek biorą, ále przy powadze Stolnikostwá, záwsze Mársem śiedł do większych coraz zásług Rzeczypospolitey, y dla tego nie umárł*, non Annis vivens, ſed Factis, Faſtis ſæræ poſteritatis *ná przykład inszym Kawálerom* inſcribendus, *ále bárdźiey* laudabili Metempſichoſi *Duszę swoię Waleczną tchnął w Ciebie Wielkiego swego Sukcessorá, ktory* duplici ſpiritu animatus ſuprema *Naywyższych Máiestatow* oracula, in ſalutem Patriæ *wydaiąc*, proprijs incommodis, tranquillitatem Reipublicæ *utrzymuieſz. Tu sek, tu dopiero twárdy kámień, niezłamáney pracy y powagi, wieki násze fortunnie widzą w Osobie Twoiey Páńskiey, ktora iáko wielki* Miniſter Status usq; ad prodigium prodigus magnæ animæ, *nie skápiąc żyćia*, in rem boni publici *wydaieſz. Námieniłem, że się rozszerzáć nie mogę z Chwałami Domu Twoiego, y to nie bez rácyi: bo ktoż okryśli iednym Foliałem, o czym Historyczne pioro chwalebną rozpisawszy się legendą, ledwie początku wielkich zásług dotchnęło, śiła bardzo do Chwał Domu Twe-*

go służącey máteryi potomnym wiekom zostáwiwszy. Zámknę tedy poważnym milczeniem, to co wymowić y wypisać nie mogę. A bo nákształt Symbolow Egipskich, ktore wiele rzeczy w Pirámidách swoich, iednym wyrażeniem znáczyły: Tak y ia tą iedną pagellą, Ciebie Paná tákiego, táki iesteś w Talentach, y Honorach swoich wielki, pokażę. Obligácya moiá y wielka chęć około Kamienia Twego, więcey robić będźie, niż pracá. Y że się w głąb nie wyraża tylko po wierzchu, iest to znak y dowod klientálney submissyi, ktora im mniey mowić może, tym więcey ádorowáć powinná Imie Paná swoiego. Nie dorznałbym ináczey mety Pánegiryku mego, bo to iest rzecz trudna, rznąc się z konceptem po Kamieniách. Gdy iednak to słyszę, że y twárdy Dyáment krew iedna miękczy; zaczym y ia zażywam tego sposobu, y na lepsze wyráżenie obligácyi moiey ná Herbownym Kamieniu; Krew Twoie Siestrzenicza applikuie, a tak wiem, że miły w oczach Pańskich weźmie imprompt ta moia licha przysługa. Kamien z Srzeniawą łącze, dwa zacne Krolestwa Polskiego specyały, ktore sympatycznym konterminuią się zwiąskiem. Obroty sczęścia, obroty Honorow, y wszytkich Prerogátyw, fortunnym Kolem z Domu do Domu kieruie. Y lubom iedne Heroine Domow Twoich, uroda y zábraniem ze wszytkich Grácyi wdziękami posses całego świata biorącą, gdyby była rezolutnym na Koło Zakonne obrotem, wprzod się sama do wzgárdy iego nie obrociła; lubom mowie tak Heroiczną gornego Nieba Amazonkę wdrożył do Zakonności rekluzy: a! iuż też temu nie moy Káznodźieyski Dukt, ale Ducha Przenayśw: manudukcya winna, ktora zapatrzywszy się częścią na Wody Srzeniáwy, częścią ná Herbowny Kamien Twoy, właśną swoią inspiracyą, to sobie w Swietey Duszy mlewo wyrobiła: Y tak iednak przy tym obroćie Kołá wieczności, ta Oblubienicá Boska żyć będźie, y owszem Mądra Panna, właśnie iak z Nieba wźięta intelligencya, bez fatygi obroći sferyczną wszelkich sukcessow obudwoch I. O. Domow niekonczonność. Ia daley obrotom Chwały tak wielkich Familij poradźić nie mogąc, nie puszczam się w głąb niezbrodzoney Lubomirskich Sławy, dość na tym że przy Kamieniu stawam, ktory mnie na nogi postawił. A stawam z rewerencyą, właśnie iak przed oczemi poświeconemi w Racyonałach kleynotami, na ktorych y

wielkie

wielkie y *Swiete Imiona były wyryte. Przychodzę z pracą moią* ad Lidium Lapidem, *na ktorym proba Krolestwa* y *złotey wolności zawista,* Lapis index auri; *nie dla tego żeby probe twoiey godności, ale raczey żeby poprawe moiey mowie dawał w oczách świata całego. Iakoż; umarłą bedąc światu* I. O. Kásztelanká Krákowska, *pod czyimże Kamieniem chwalebniey spoczywać możesz iak pod Herbownym I. W. Wuia swoiego, do ktorego słusznie naturalnym prawem, interessować sie powinna: bo ktoż kiedy Wielkiego* Hieronimá *Corkę,* y *po śmierći lubo Duchowney poważy sie od Kamienia odsadzać. Y tać iest Expedycya Miłościwy Panie Zakonna, wiec iako Sekretarz przychodze z nią do Ciebie Pryncypała moiego, prosząc o sygnaturę; ponieważ nie bezprawnie tego sobie pretenduie, ażeby reką nie czyią inszą, tylko Twoią Pasterską, oraz* y *Wuiową przeżegnana* y *autentykowana została. Iuż m tedy co od submissyi moiey na świat wychodźić było powinno oddał do pieczęći, nie zostaie mi wiecey, tylko z wielkim poszanowaniem Iaśnie Oświeconym Domom* y *Imieniowi Twemu Pańskiemu, według zwyczaiu funkcyi moiey podpisać się iako nayniżey, Co pod Podkanclerską ręką* y *teraz bedący wyrażam.*

Iáśnie Wielmożnego W. W. M. Páná
y Dobrodźieia,

Nayniższy y obligowany Sługa,
X. GWILHELM ROBERTSON,
K. P. S. K. I. K. M. P. K. Sekretarz.

KAZANIE

Elevaverunt flumina Vocem ſuam. Pſalm: 92.

A Iákże tu co mowić kiedy Rzeki zá uſzámi ſzumią? iák
ſię odezwać, kiedy echo nieudolney mowy powagą reſo-
náncyi zátłumione, *elevaverunt flumina vocem ſuam*, y w uſtách
y przy uſtách ginie, *Vox faucibus hæret*, ktorego reperkuſsya
choćby ſię ná publiczney chwały theátrum chćiáłá wydáć y udáć,
herbowny Xiążecego Domu SRZENIAWA támuie, y niby to wſzytkie
głoſy zábrawſzy ſąm Márſzałkowską direkcyą dukt Fámilij włáſney
prowádząc; to prawdá, że nieſmiertelny ogłos cáłemu Swiátu dáie
słyſzeć o ſobie, *elevaverunt flumina vocem*, ále w chwałách y prærogáty-
wách ſwoich mowić *Voce Vetandi* nikomu doſtátecznie niepozwala, *quis
gratior Amne ſonoro*. Y coż z tym czynić, kiedy tá ieſt Rzeki náturá, to-
pić ludzkie koncepty, y wydawſzy ſię nád prywatne y publiczne ro-
zumienia, chwalebnym od wiekow powodem, Krolewskie y Ceſarskie
oblewáć Miecze, Xiążęce na wydátnieyſzy luſtr glánſowáć Purpury.
Naywiękſza chwáłá SRZENIAWY w tym ieſt, że ſię nie da zbrodźić ża-
dnym przeroſłym Olbrzymom, *ne tranſeat Amnem* y lubo by ſię pierwſzych
ludźi głowá, ná głowę składáiąc, ná tę Gigántomáchią zábráłá, że-
by do gruntu ich powagi y prærogátyw przyiść y tráfić mogłá, tedy-
by ná koniec wſzytkim przyſzło ták, iak iednemu niegdy Ariſtoteleſo-
wi przy nie poiętnośćiach ſwoich utonąć, *nitidoq; meditans flumine membra rigat.*
Niebo, to prawdá że dálekie ieſt od oczu ludzkich z obrotámi ſwo-
iemi, á poſtáremuż przy tey odległey zbyt lontánánſie do ſpenetro-
wánia łátwieyſze, bo tám ćiekáwe Mátemátykow Dioptry, w ſzytkich
drog, Domow náwet y ſekretnych wybiegow doćiekły choć uſtáwi-
cznie błąkáiących ſię po Niebie Plánetow, ſąm tylko czyſty y ſzcze-
ry Element wody prym y gorę bierze nád wſzytkie ſfery Niebieſkie,
bo wydawſzy ſię nád rowność y kondycyą inſzych Zywiołow, prze-
ćiwko náturze ſwoiey, ktora ſobie ſpadkow, y umyslney ſzuka niżi-
ny *ſecus decurſus aquarum*, podniozſzy śiebie ńád śiebie, y z nádobłoczy-

ſtym skolligowawſzy ſię Erydánem, trákt ſobie iákiś nád Firmámentem znáyduiąc, *ſummis cognati Nubibus Amnes* płynie po Nádniebu krzyſztáłowemi ſtrumieniámi, tym większą od wſzytkich gwiazd elewácyą *elevaverunt flumina fluctus*, bo tylko z dáleká ſłyſzeć dáie, że *Aqua ductum* nád Firmámentem prowádźi, *ſuper Firmamentum*, ále ſie ſpenetrowáć, y wskroś przeyźrzeć oprocz Niebieskich Intelligencyi támtecznym obrotom przydánych, żadney ludzkiey niepozwala zrzęnicy, *inacceſſam metuant attingere ripam*, Więcey rzekę: nietylko nád Niebem Wody táką elewácyą, zwierzchność y poſses wźięły, ták że ich originału doścignąc niemożna, ále y ná źiemi podobne daie ſię słyſzeć wod podnieśienie, *elevaverunt flumina fluctus ſuos*: Wypada gdźieś z Ziemskiego Ráiu, y dźieli ſię ná cztery Częśći Swiátá wylewáiący potok, to prawdá, że byſtremi płynie Rzekámi, *& temere ſuos properantia flumina curſus*, ále gdźie ieſt iego pierwſzy początek, to po ludzku zgádnąć trudno, bo ten tylko ſamemu Bogu wiádomy. Ták y Herbowny Srzeniawa, idźie impetem y ſpadkiem godney záwſze w Potomkách ſwoich krwi y zaſług Succeſsyi, nákſztáłt chwalebnych, wod z Libánu płynących, *quaſi Aqua, quæ impetu currunt de Libano*; ále iák ſie począł? tu dopiero twárdy ſęk, czyli kámien, ná ktorym y nayſubtelnieyſzy geniuſz tępieć muśi; bo to iuż liczne wieki przeſzły, po owych Rzymskich Kawalerach Druząch ſkrewnionych z Iuliuszem, y Oktawianem Augustem, ktorzy deſcendencyą od Klaudiusza, y od innych Ceſarzow Rzymſkich biorąc, pámiętnym y potomnym ſpłáwem do Polſkiego ſpłyneli Srzeniawy, Z tym wſzytkim, o iák dawno wſpomnieni Rzymu y świátá Pánowie, *Romani rerum Domini* z pámięći ludzkiey upłyneli, iedyne tylko Imion ſwoich po Hiſtorycznych brzegách zoſtáwiwſzy wſpomnienia, á tym czáſem Herbownemu Iáśnie Oświeconych XIAZAT Lubomirskich z Illiricum wraz z Lechem do Polski przynieśionemu Srzeniawie, co raz ná większe chwały, tryumfow, y Honorow zábiera ſię początki.

Ale co mnie tu mowić o Rzekách tákich: ktore ſzumem nieśmiertelnego Imienia tłumią wſzytkich, *ad Murmur ſalientis aquæ*; y głos ſobie wolny wźiąwſzy u cáłego świátá, heroicznemi czynámi ktore *pondera vocis habent* ſame mowią o ſobie, *elevaverunt flumina vocē* Co mowić otákich Rzekách, ktore nieuſtánnym Zwyćięſtw ſwoich wylaniem, y krwią z nieprzyiaćioł wyćiśnioną, zámuláiąc rożne narody, *collectis non ex uno hoſte trophæis*, płyną ſobie iák Vniwerſalnym Potopem niezliczonemi Tryumfy, dukt Domu ſwego wiodąc przez Colligácye Xiążąt, Ceſarzow y Krolow. Zámilczę raczey te ſławne, y cáłemu świátu iáwne, Xiążecego Lubomirskich Domu *decora*, wſpomináć nie będę Diplomow RVDOLFA pierwſzego Ceſarzá Chrześćiáńskiego, Przywileiow FERDINANDA náwet przed Krolmi ieſzcze Polskimi autentyczne od LESZKA, Xiążęćiá Sandomirſkiego godnośći tego Domu

mu świádectwo, żebym ſię nie Hiſtorykiem, ále káznodźieią pokazał; á do tego przyznáć mi ſię należy, że ia dźiś ná inſze tę Wodę chcę náćiągnąć KOŁO, ktorą iuż nie ná koło obłudney fortuny kieruię, ále ná wiecznotrwáły obrot Zakonności Twoiey obracam, Iáśnie Oświecona, z Domu y pierwſzey Senatorſkiey godnośći Damo Mośćia PANNO KASZTELLANKO KRAKOWSKA. Com powiedźiał, iuż ſię z tym cofáć nie mogę, ponieważ wyráźnie dałem ſię zrozumieć; że *aqua ductum* Herbownego LUBOMIRSKICH SRZENIAWY, nie ináczey obracam tylko ná KAMIEN Prześwietnego DOMV z Alten-BOKVMOW *cernitur in nitida Calculus pulcher aquâ*, ná KAMIEN powagą y godnośćią w Kroleſtwie Polskim wiádomy, y dawno w ſzácunkách ſwoich znáiomy, ále wprzod w Kurlándyi, á ieſzcze dawniey w Weſtpháliách od Lat ná Tyśiąc więcey wyprobowány, ná kámien Lidyiſki, ktory Cię w żyćiu y świątobliwośći przykłádem Maćierzynſkim, lepiey nád złoto wyprobował, y ángulárnie záfundował: bo gdy ſię nawet y ná Imię HEROINY Mátki Twoiey oglądam, tám, iuż nie wzor, Cnoty, ále ſamę Cnotę, od cáłego Niebá ſtymowáną znáyduię, *quis enim Conſtantia, niſi virtutis Nomen*; y ták dopiero ufam że mi lepiey tá RZEKA ná moie KOŁO poydźie, gdy świętym Imienia y KAMIENIA Sferycznego obrotem przycieráiąc znikome Swiátá obłudy, oddźiś dniá kurs ſzczęśliwey znáczyć Ci będźie y záczynáć wiecznośći, *Vertetq; rotis properantibus undas.* Wybacz mi y nielękay ſię známięnita Dámo, coć w oczy beſpiecznie powiem, iużeś pod kámieniem, y owſzem iák kámien w Wodę wrzućił, tákeś y Ty ze wſzytkich obłudnego świátá expektátyw wypádłá, *ſpes & fortuna valete.* Iużeś zá wodámi źiemskiey fortuny, ſercem ná kſztałt łodki według Auguſtyná konformowánym, *Navis tua Cor tuum eſt*, pod Záglem Swiętego Inſułatá SALEZEGO nád owe fortunnych Inſuł promontoria, do tego dopędzáiąca portu, gdźie Błogosłáwionym Duſzom ſtawáć y ná wieki widźieć ſię z ſobą należy, *inveni portum ludite nunc alios.* Iużeś mowię pod kámieniem umieráiąca świátu, ále ták, iák Chryſtus Twoy Oblubieniec przy Zmartwychwſtániu ſwoim penetruiący grobowe kámienie; y owſzem tym ſzczęśliwſza przy Zakonney dźiſieyſzey ſepulturze, bo Twego ziednoczonego z Bogiem requiem, ućiſzonego wczáſu, żaden świátowy ſzeleſt nie przeſzkodźi, y iuż więcey żadne źiemſkie nieſzczęśćie kámiennym ſwoim nie odważy ſię ná Ciebie ćiężarem. Płocha Wenerá według zmyſłow Póetow z wod urodzona, *in mare nimirum ius habet orta mari*, nie umiáłá ſtymie ſwoiey porádźić, bo odſtąpiwſzy od náturálney wod chłodnych conſtytucyey, wdawſzy ſię w Márſowe ognie, zgorzáłá ná ſławie, y ſzpetnym Imię ſwoie przykopćiłá ná wieki dymem. *Cave adulterina Veneris magis magisq; praecluſos aditus.* Z wod krzyſztałowych (nie tak przez wyſokie z gornemi łowiſzámi kol-

A 2 ligácye.

ligácye, iáko przez głęboką pokory Swiętey elewácyą, *Elevaverunt flumina fluctus suos,* pod ſamo Niebo wyniesionych) zrodzona Známienita Dámo, rozumiałby kto, że do Márſowych ſkłoniſz ſię upałow? to prawdá, że myśliſz o Márśie, ile Hetmáńſka Corká, ále *in prælio navali,* gdźie tudźieſz dla zálania świátowych luſtrow czyli zapałow, Zakonnych též wynikáią ſtrumienie, gdźie, nie Neptun Trydentem, ále Iáśnie Oświecony Oćieć Tryumfálną záwſze przykłádnego żyćia Hetmáni Buławą, gdźie, o iák reſolutnie płochośći Wenery oczywiſty pokázuieſz kontrágeniuſz; zálewaſz świátowe ognie, czyli topiſz ogniſtą świátowość w Herbownym Srzeniáwie, *Nata freto Venus est, Veneremq́; sub æquore mergis;* owſzem z Wod Rodowitych wynikáiąca, przykłádem Vrſzuli Pátronki ſwoiey, wpadaſz w Zrzodło żywey wody, gdźie dla miłey ná całe żyćie ochłody, w purpurowym Rąn Zbáwićiela Rubikonie, zápalaſz Ogień miłośći Boſkiey y Zakonney, *alit Vnda flammas, quòq́; perhibetur magis, magis ardet ignis.* Płynże tedy ſzczęśliwie VRSZULO do Portu wiecznośći, ná morſkie fale, idź poufale, maſz beſpieczny żagiel Hábitu Zakonnośći, ktory Cię do pożądánego kreſu záwiia, miłym Duchá Przenayświętſzego Zefirem; maſz Styr árcyregulárny do Niebá, z Reguły SALEZEGO, ktory miłe utemperowáną, (nibyto Powietrza) Zakonu tego konſtytucyą, nie dopuſzcza zmordowánym ławirowáć zapędem y biedźić ſię z wiosłem raz zábránego intentu. Idź mowię ochotna Heroino krokiem pełnym Zbáwienia *I pleno paſſu, nam plena ſalutis* niech Cię tá Nawália, nawáłność mowię burzliwego świátá nie ſtráſzy, wſzákżeś iákem wyżey námienił, CORA HETMANA Wielkiego, záczym depc Zwyćięzką nogą, podbiiay ſobie mężnie zwykłych do Zakonnośći przeſzkadzáć nieprzyiaćioł, to ieſt Swiát; Czártá, y Ciáło. Pátronka Twoiá iedenaśćie Tyśięcy Dźiewic, Ty *præter injuriam* płći, káwálerſkim ſercem niezliczone Cnoty y zasługi Hetmáńſkim prowadź káłáuzem do Niebá. Ná Morzu mortifikácyi Zakonnych ták iáko y Vrſzulá Pátronká Twoiá, ufay mi, że nie zginieſz, ile nie nátárczywemi do męczeńſtwá Aquilonámi, ále miłym Duchá Bożego Fáwoniuſzem záwianą, Nayprryncypálnieyſza Gwiazdá Morza MARYA, ná słodkie z Synem ſwoim do klauzury Zakonney prowádźi málácye y kontentecc. Aſsiſtuie Ci, iáko Polſkiey Dámie, *Stella Polaris Maria,* y żebyś ſię tym pięknieyſzą ná zazdrość Swiátu, y urodom iego w Habićie SALEZEGO udáłá, przydáie Ci do dźiśieyſzych obłoczyn wſzytkiego wdźięku miłą Ozdobę z SZKAPLERZA, iáko z właſney ſwoiey Sukienki idącą. Sioſtrę Náwiedzenia ſwego, pod ćiężarem Swiętych y czyſtych myśli Elzbietę, ſkwapliwie náwiedza MARYA, y iáko niegdy IANOWI wczeſne poświęcenie, ták Tobie przy ákćie Obłoczyn Twoich obfite ubłogosłáwienie przez Krzyż y Benedykcyą Páſterſką IASNIE

OSWIE-

Oświeconego Biskupa y XIĄZĘCIA Dyecezyi tuteyszey (ktory do szczęśliwey Inwestytury ręką wlasną konkurruie) przynośi. Teraz tedy widząc się w dwoiakiey Inwestyturze, Hábitu Salezego, y w Szkaplerzu MARYI, przy Feśćie dźiśieyszym práwie iák znowu z Niebá ná wzor Stokcyuszá umyślnie zesłánym, widząc, żeć sie tá żeglugá pod známięnitemi do zbáwienia żaglámi udáie; więc wynieś głos Twoy Pániénski w Chorze źiemskich Anjelic, chwaląc Bogá ná wieki; y stoiąc ieszcze nád Herbownemi Wodámi, *super flumina*, poki zupełnie przez Votá Zakonne poprzyśiężone, náwy życia Twego od lądu Swiátá nie odbiiesz; mow sobie ná wszytek głos wesoło *elevaverunt flumina vocem suam:* kontentá płynę, wiem że nie minę tráktu zbáwienia. A ia ile obligowány Domow Twoich sługá, do publicznego ták chalebney Inwestytury ápplauzu, czyli do Chwalebnego po Herbownym Srzeniawie láwiru, przydam to y przymowię się dźiśieyszym Kazániem: że niemogłáś Známięnita Damo, lepiey Wody ná swoie KOŁO obroćić, iák kiedy idąc dźiś do Zakonu po zdeptánym świećie, Swięto niewinne Pániénskie życie ná KOŁO szczęśliwey wieczności kieruiesz.

Gdy pátrzę ná rozne świátá obroty przyznáć muszę, że się wszytko Kołem swoim toczy, y w tym uważam iednákowy ánimusz Niebieskich y źiemskich rzeczy, figurę sukcessow swoich pokázywáć sferzystą, z tą iednák distynkcyą; że co u Niebá prawdźiwym iest wieczności obrotem, to źięmiá skłonna do upadkow ná wywroty zázywa y práktykuie, *Nescimus labilis terra insidias.* Ták ći to zegárek świátá cále zepsowány, że nie ma y niezna inszych kołeczek oprocz fortuny, dlá tego też złym niestátecznego Dyrektorá nákręceniem przez same álternáty przećiwnie idąc, dniá áni godźiny szczęśćia y nieszczęśćia swoiego nie zgádnie *Certa dies, nulli& datur mutabilis hora.* Omylnym nie raz pokázuie fortunny sukces indexem, áż w tym samym punktćie, nagle rozbiegánego życia kołkámi, rozwolnioną śmiertelności ludzkiey sprężyną, fatálnie, á tym bárdźiey że nie spodźiánie bie ná życie, ostátnie reqwiálnym dzwonem nie iednemu wydzwaniáiąc momentá. Y nie dźiw, bo kołká świátowey konstytucyey z nátury swoiey látwieysze obroćić się ná ruinę y casus, niż ná pretendowáną, á czásem nie uważnie fortunę *infausta sortis properantes admovet horas.* Fáeton szalony woznik, podeymuie się raz słoneczney wektury, coż kiedy iák bez dyszlá bo bez uwagi, w iedynych tylko wozu Niebieskiego ássekurowány kołách, puszcza się cwałem ná wszytkie południowe upały, y ták, nagłym dumy swoiey gdźeś ná bok zátoczywszy się obrotem, y nie mogąc rozbieganych utrzymáć koni, miia koley Niebieską *devius errantes Phaëton confundit habenas;* á co większa, szpetnym bárdzo wywrotem áż do samego zdrożywszy

B mo,za,

morzá, choćiaſz ſię wſzytek mocno ochynął, z tym wſzytkim zuchwáłośći ſwoiey makuły podźiś dźień z ſiebie ſpłokáć nie może *Occidit, & tanquam Phaëton temerarius ac ſepultus ab excelſo.* Nie pomogły ná rowninách Niebieſkich Fáëtontowi kołá, coż ná źiemi porádzą? ktora wſzytko wywrotno, y przy wykrętnych mánowcách máiąc, fałſzem pokryte tái zdrádliwe ſámołowki, pełne káłu y ludzkich kálumnij przepáśći, ná ktore ſtrzeż Boże tráfić, iużeś tám, nietylko ſię zámaczáć, ále z cáłym trzebá tonąc y zánurzyć honorem *mergitur en dira vortice fraudis honor.* Ale y ten rozumiem że zupełnie ſzczęśliwey nie odpráwi podroży, y owſzem dáleko gdźieś z dobrego zdroży gośćieńcá, kto ſię w iedyne tylko nádźiei ludzkich funduie kołká. Poiedźieć on prawdá ná czás ſkwapliwie, y ná pozor, inſzych ſzczęśliwie do zámierzonych godnośći wybieży, ále nayćięzey iednym przynamniey o podſtáwiony kámień gdźieś imo iázdę nagle przytrzeć y uderzyć tráfem, ſkruſzy wlot kołko intencyi ſwoich, ktore ták ſtłuczone, poſtáwi go ná celu wſzelkiego nieſzczęśćia, gdźie ználeźiony, áni w tę, áni w owę ruſzyć ſię potráfi *cura facit dubium, & ſpes incerta fatigat:* y tak przy nie repárowánym ſzwánku, przy niepowetowáney nigdy ſtymy ſwoiey ruinie, wſzytek umeláncholizowány, pátrzáć żáłośnie będźie na biegleyſze inſzych ſtádyodromow śiebie do honorow ubiegáiących wyśćigi. Coś z rázu nákſztałt tákiego, prędkiego prawdá, ále źle obrotnego kołká poſzło do korony Polſkiey kándydátowi ále bez prawdźiwego ſzczerośći kándoru, zdrádźieckiemu Leszkowi, ktory do złotego Diádemá żelázne záſadza y práktykuie ſcieſzki, coż potym, kiedy też ſáme andámenty, ktore zrzućiły y zkáwálkowáły inſzych wſpołgońcow do Korony, iego potym odkrywſzy zdrádę, tymże ſamym tráktem zwlokſzy z Tronu, ſzpetnym y ſromotnym degrádowániem rázem z żyćiem odięły y kroleſtwo, ſromotney tylko zoſtáwiwſzy koronę ćierpliwośći, pod ktorą náuczył ſię zdrádliwy Leſzek, iák *in Regno fraude parato, nil aliud Coronat, niſi quod cruciat,* y dał dokument inſzym, że kto kołkiem fortuny zdrádźiecko iezdźi, nie doiedźie ſię więcey tylko zguby właſney, nieſzczęśćia y wſtydu ná wieki potomne. Owoż tu wierzyć y ſpuſzczáć ſię ná iázdę fortunną, ktora choćiaſz coś z rázu dobry poda gośćiniec, wnet ná rozſtáyne záprowádźiwſzy drogi, álbo między bojáźnią y nádźieiámi zoſtáwuiąc, z ſobą nád ſpodźiewánie rozſtawáć ſię każe, álbo obſeś ſzálonym przytárſzy kołem, y rozbiwſzy ná iákim nieſzczęśćiu, ſámá właśnie iák ſtráſzydło przepadſzy w źiemię, człowieká wſzelkim ſzwánkiem okroczonego iák ná lodźie zoſtáwuie, *paſsibus ambiguis fortuna volubilis errat.* Kto chce iezdźić fortuny kołem ták, żeby ná zgubne imię nie tráfił, trzebá żeby go wodzą rozumu mocno trzymał, y gdy ſie źle kierowáć pocznie, ná dobrą zárаz

z począ-

z początku drogę náwodźił; bo iák raz nád nim weźmie gorę, iużesz tákiego álbo záieźdźi, álbo po niewymownych intrygách do zámordowánia powłoczy. Rádźić trudno rozbiegáney fortunie, szalone to koło, leći nie wiedźieć gdźie ile kiedy mu kto samopás chodźić pozwoli, dobrego ná nie Dyrektorá potrzebá żeby go do swoiey mogł záżyć fantázyey, y do umysloney wykierowáć imprezy. O iednym tylko tákim doświádczonym kołodźieiu Kruszwickim Piaśćie, świát Polski słyszy, drugiego wiekámi rownego nie pokażemi rzemieślniká, bo ten y wyrobić sobie y toczyć umiał tákie koło, ktorym z podłośći tłumu bez wszelkiey záwády y wstrętu urodzenia, árcydobrze, bo áż ná Máiestat Polski wyiechał, ále inszym tá sztuká lubo w podobnych okkurrencyách nie uszłá, prędzey ná Ixioná tráfili koło, y zá złą kołek swoich robotę rozmáitym uplątáni nieszczęśćiem, ięczą w desperáckich rospáczách, y przy wiscerálney sercá boleśći nie mogąc sobie rádźić, *sine beneficio mortis* długo y mizernie konáią. A ieżeli mam prawdę mowić, rzekę śmiele, że nád fortunę gorszego kátá szukáć nie potrzebá, potráfi tá swoiemi inwencyámi wpleść w Koło nie tylko ćiáło, ále czásem y duszę, dość iey bowiem pointrigowáć, pomieszáć cudze zamysły, y iusz káżdy ktory się tákim bydź naydźie, będźie się w kole niefortunnym żywo obracał y męczył, właśnie iák Ixion. *Impius Ixion fatali volvitur orbe*, álbo iák ow ná włoczni swoiey tęskniący, y dosyć długo morduiący się Saul, będźie prośił y żebrał, u ládá bieguná Amálecyty prędkiego dobićia, *sta super me, & interfice me.* Iáko pełne tyránnyi, ták záwiłe y zdrádliwe iest koło szczęśćia źiemskiego, kogo ná obrot weźmie, iuż po nim, bo bystro bieżąc, y ćiężey od młyńskiego kámienia przyćieráiąc, uczy nátrętne y łákome ręce, iáko się z nim obchodźić máią, á dopieroż tráfić ná owe nagłe porywczośći, inclemencye y zápędy, ktore z ludźkiemi zamysłámi záwistne fatá nie raz wyrábiáią, w tákim ráźie, właśnie iák rozbiegány młyn, nie ostrożnych y żyćia włásnego nie pilnych, koło fortuny wrywa pod śiebie, miękcząc twárdość serc y umysłow, ktore się w áprehensyi samey nie skruszone bydź zdáły, y iák nikczemne źiárno, ná nierozeznáne podrobiwszy átomy, ládá wiátrom á zwłászczá prożnej chwały ná igrzysko dawszy, iákoby nigdy nie były w sobie, nie wiedźieć gdźie rozwieie, *spes tumida inani crepuère vento.* Ták y Augustyn chytrość świátá rozumie, ktorą nie bez rácyi w impetách obrácáiącemu się párágonuie młynowi, bo tám, zá rozmáitą czásow rewolutą, nápátrzył się co dosyć nie poćieszne go ánimuszow świátowych mlewa, y ztąd wyráźne zdánie swoie dáie: *Molendinum puto dictū mundū, quia rotâ quadâ voluitur, & suos conterit amatores,* á iák Státius popiera *ante aras frangitq; molâ caput improbe salsa.* A kto ieszcze ták wielkiemu nie wierzy zdániu, życzę spytáć ná probę sfátygowánego Zyzyfa,

 co zac

co, zác kámien? ten roźnie bo y ná gorze y nádole bywáiący, ſzczerze powie, co to ieſt o gwałt piąć ſię, y toczyć z oporem idące in tentá do wyſokośći honorow, ponieważ nie ráz ztámtąd łąmáć ſzyie przychodźi, y iak ná kárku utykáć; gdźie potem płynące czoło, uznoiona myslámi głowá, wyſuſzony ápprehenſyámi mozg, nábite hipokondryą rozmaitych aſcenſow fantazye, albo pod Mitrą, albo pod Infułą, pewny obiecowały ſobie ſpoczynek, aż tylko kamień ćięſzki omylnośći, y konfuzyi, ani do Infuły ani do Mitry zgodny, ale ráczey dla iedney preſſury toczący ſie dzwigáć muſzą, *immēſūq; lapis defeſſum ſiſiphum urget.* Y niedźiw, bo obroty kołek, obroty kamieni, ktoremi świát y fortuná kieruie ináczey chodźić nie mogą y nieumieią, tylko záwſze ná wſpák z intencyámi ludzkiemi, nigdźie zdrádliwſze y iak ná łeb z gory lecące, iako przy naywyzſzych, ktore swiat za coś ſobie má ſzczęśćia daninach y wyſokośćiach, *fortuna munera blanda. inſidiarū donū reor.* A ztąd wnośćie: iáko nie darmo Krolewską Koronę przy ſferzyſtey ſwoiey figurze konczyſtemi akkōmoduią do gory kolcámi, znáć podobno, że y te Páńſkie ſpecyały nie raz ſwoiemi pūkturámi doymą Koronátom, właśnie iák Naiáśnieyſze ſimbolum wſzytkich Koronatow Słonce, im w wydátnieyſzey, tylko że z nikomcy bo obłoczyſtey pokáżuie ſię koronie, tym większe y gwałtownieyſze ſobie, y świátu figuruie tumàny y nawáłnośći, *& ſolem circumnectens corona nimbos minatur,* mowi Emánuel. Przydáie więcey Chryzoſtom Swięty, że práwie iák do mozgu kolczyſte korony niezliczonemi myślámi dobodą Pryncypałom ſwoim, *non ita caput corona circumdat ſicut animum ſolicitudo pungit.* Y to niebez rácyey, że Biſkupia Infułá bez krzyżyká nikomu dána nie bywa, áżeby káżdy kołem fortuny ná wyſokie godnośći toczący ſię wiedźiał, że y przy nayzacnieyſzych Dignitárſtwách, naywiekſze márſzałkuią turbácye *Vbi enim cura, niſi in Curia.* á nádto; że fortuná nieumie prowádźić ináczey tylko ná ten tor, ktorym ſame zwykły chodźić trudnośći y záwikłáne fáſoły: wczym árcydobrze trágedyą doczeſnego żyćia ſpráwiedliwym użáleniem opiſuie Seneká; *O Regnorum magnis fallax fortuna bonis, in præcipiti dubioq; nimis excelſa locas, nunquam placida ſceptra quietem, certumq; ſui habuêre modum, alia ex alijs cura fatigat, vexatq; animum nova tempeſtas.* Tym czáſem choćiaſz ták pełna boiáźni y zdrády z fortuną podroża, á iednákowo árcy wielkie zá ſobą miewa ſequito ludźi oślep idących *fulminat & cæcis, cæca triumphat equis,* ktorzy ſię gwałtem iey chwytáiąc nieſtatku y záślepienia, czynią ſobie Boginią żyćia y honorow, *te facimus fortuna Deam* ktora ich przed ſię wźiętych chęći utrzymáć niemoże; tacy idą iák ná rzeź błędno niewinne owce *tanquam Oves errantes,* z wśćiekłym ná żyćie ſwoie, iák Agrippiná niegdy zápomnieniem, ktora ſtawſzy ſię *opprobriū inſolentis fortunæ* przy publicznych wyrokow ſwoich przeſtrogách y przeráźliwych

kommi-

komminácyách, á żeby tylko honor y Pánowánie ſynowſkie w oczách ſwoich widźiáłá, dyshonoru y śmierći ſwoiey, zuchwáłą śmiáłośćią namniey ſię nie wzdryga, *Occidat, modo imperet*. A ná coż wyſzły żelázne bo nieprzełománe nieuważney Mátki intencye? coż zrobił pánuiący ſzalonie ſyn? *ferro quaſivit Matris viscera dubius an ferrea eſsent*. Owoż ſkutek żelázney rezolucyi, *Occidát modo imperet* To prawdá, żeby ſię użalić potrzebá nád nieuwagámi tákiemi, ale coż kiedy żal y łzy dáremnie tráćić nád tym, kto ſię gwałtem do zguby ſwoiey ćiśnie. Ambicya świátowa iáko wſobie záćięta, ták żalu żadnego niegodna, bo ſámo chcąc idźie, á ráczey leći zá nieſortunnemi kołkámi, choćiaſz iey nikt do tego nie popędz , nie ſtymuluie; y luboby ſię iey potym ná ládá biedźie ieźdźić doſtáło, nic to u ámbicyi, byle ſię oná przećię áby raz przyśiádłá do tryumfalnego wozu niezwyćiężonych Monarchow. Oh żáwiły głow proznych zákręćie w padáć wtęn doł, gdźie ták wiele innych pogineło! ah niereflexye bezgłownych pretendentow! ktorzy ſerce iák pektorał iáki uſtawicznemi prágnieniámi biiący ná ták wiele imprez nákręcáią, lubo potym rzadko ná koło według myśli ſwoiey nákieruią fortunę. Ale iużem raz powiedźiał, że dármo żáłowáć tákich, ktozy ſię nád kámieniem żyćia ſwego nieuważnie morduią; poniewaz nie umieiąc wody ná ſwoie koło obroćić! porywáią ſię ná iáką niebotyczną fábrykę, aż wpunkćie ſwoich zamysłow, iák ſkonfundowáni z Niebá Babilonczykowie uſtáią, y pozwoliwſzy żeby im zákámięniáło y oćieżáło w defektách ſerce, dopiero wody, dopiero łez pokutnych prágną ná ulżęnie iuż bardzo zdefektowánemu ſumnieniu. Iuz to przyznam ſię oſtátnia, dopiero po zepſowánym żyćia doczeſnego młynie chćieć ażeby ſię Koło ſzczęśćia w tákt iák zá wodą obracáło, ażeby ow terminalny grobowy kamien ná pretendowaną wiecznego zbáwienia wyſzedł probę.

Raz w duchu będący Ezechiel ſnádź kontempluiąc obroty koł y kámieni świátowych, widźi reprezentowáne ſobie Koło iákieś Młynſkie nád źiemią, *ecce apparuit rota una super terram*. Prędkość, chyżość, ochotę widźi do obrotow ſpoſobnego Kołá, ále coż po wſzytkim, kiedy naypotrzebnieyſzey rzeczy zbywa, bo przy KOLE, KAMIENIA nie maſz ſpoſobnego do młyná, wſzytko lubo w ochoćie gdy bez pożytku Koło, iedynym tylko ſwawolnym wiátrom będźie zabawką, *Voluentur rotulâ cuncta volubili* y lubo ſię y tam y ſam obroći, ná coż wynidą iego zabiegi, kiedy tylko iednym nieudolnych atomow bawić ſię będźie ná świećie mlewem. Koło, wſzytko w appárencyách żeby go tylko widźiano *apparuit una rota*, y bez náſmárowánia, ſkrzypi tylko okrom należytego obrotu prozną unieśione ambicyą czyli appárencyą, *apparuit una rota*. I przyznam ſię muśi to

C bydź

być wiatrák iákiś od sámych płochych wiátrow swoię máiący dependencyą, *apparuit rota super terram*, nie ná wodźie, ále ná źiemi wy uzdanym tylko ná obrot podáne Aquilonom, y dla tego poty się obraca, czyli unośi swoiemi skrzydłámi barźiey nie kołámi, poki wiátrem nádęte nie uleca nádźieie. Zárobiło sobie to Koło, á ráczey wiatrak Ezechiela ná słuszną od Psalmisty Páńskiego censurę: powiada tęn, że to tam nic pięknie, nic łágodnie wychodźić nie miáło, ále wszytko oboſtrzone wpiorunách y grzmotách, okropne głosy, y straszliwe iakieś rybomby z siebie wydawáło. *Vox tonitrui in rota*, Głośno chuczy, to prawdá ale coz potym kiedy záwsze do stráchu, nie do poćiechy, pioronowe usżom ludzkim intonuie wieśći, *Vox tonitrui in rota*. Ma głos dobry, ále przy tym zaraz feralne od bija się echo, y owszem nie ma głosu, ale grzmot ale háłás bez rácyey, bęz uwagi, y tylko to tam w tym kole prozny frakas, *Vox in rota*, ále rady, ále pożytku nie pytay, *Vox praeterea, nihil*. Czemuz? bo Kámienia zdolnego nie masz ktoryby lekkość szeleſtuiącego ná czas Kołá utrzymał, ktoryby w prożnych impetách pochamował, ktoryby do prawdźiwych ná szczęśliwą wieczność przyprowádźił obrotow. Ztych rácyi zániechawszy Ezechiel, y ná wſtecz zostáwiwszy to pełne prożnośći nádźiemne koło, zápátruie się ná insze, y te az pod sámemi Niebios gornych imáginácyą sięga Sferámi. Pomyślił snádź Ezechiel, ze tam rozumne Intelligencye Niebieskiemi moderuią kołámi, zaczym wnośi sobię rozumnieysze ztamtąd y z samym Niebem zgadzáiące się obroty. Iakoż ták się właśnie iak zámyślił Ezechiel stáło, y iuż lepsze w Niebie, iák ná źiemi wiedźie mu się młynarſtwo, bo áni martwe, áni też swawolnemi pasſyámi rozwiáne zbyt wiatraki znayduie, ále się chwytą koł żywym y dobrym animowánych Duchem, *spiritus vitae in rotis*. To teraz aż mi się podoba náder dobry u Ezechiela porządek, kołá sámopas nád źiemią wyżey niż trzeba nie chodzą, y lubo maią wiele w sobie żywośći, ále tá wszytká Duchem Bożym utemperowáná. *Spiritus Vitae erat in rotis*, Nie w apparencyách ále w pożytku, nie wyláтuią sáme właśnie iak ow ieden wyżey námieniony wiatrak, ktory bedąc ieden w sobie, nie máiąc żádnego sequito, prawdźiwie iák piąte koło do wozá á zá wszytkie cztery kołá poćiągnąc prágnął, *Vná rota*, Powtornie vpátrzone Ezechielá kołá, *Spiritus in rotis* nie brzmią, nie tłuką się właśnie iák po młynie, czyli iák piorun po dżdżystych obłokách, *Vox tonitrui in rota*, nie zatłumią, nie záwrzeszczą nikogo, ale zgodnym y łágodnym obrotem, wzáiemnie kombinuiącemi się głosámi, publiczny y prywatny wszytkim wyrabiáią pożytek: Iusz się tam nie śmierći ále życia spodźiewáć potrzeba, bo koło tákim obraca się Duchem, ktory przodłem wod żywych názywa się, *puteus Aquarū Viuētiū spiritus vitae in rotis*

Iákby

Iakby to duch w człowieká wftąpił, gdy fię pátzyć przyda ná tákie obrad publicznych Koło, kędy fię wfzytko żywo, nieożięble *in rem boni publici*, obraca, zkąd wychodzące *in salutem Patriæ* głofy nie ná kfztałt grzmotu, nie ná kfztałt rozbiiaiących *securitatem publicam*, pioronow, *Vox tonitrui*, ále przy miłym ućifzeniu *tanquam aura placida*, *Spiritus vitæ*, wefołe, y poćiefzne pokoiu mowią y intonuią nowiny. *Non gravior Mars hac sub pace latet*, Głos to ieft táki Bofki, głos prawdziwego Duchá, ktory fię nie wzámiefzániách nie w tumultách kocha, ktory nie grzmi fatálnie, ná wfzytkich wydánym y otrąbionym niepokoiem, ále fię do zgodney Niebiefkich głofow akkommoduie Symfoniey, *Spiritus Vitæ*, Koło żyćia prawdźiwego, ktore niczyiey śmierći nie prágnie, y ná tym ieft wfzytko, iákoby wfzytko złe wdobre obroćić. Takie zbáwienne Ezechiela Kołká nie złym nadęte duchem, ále Bofką animowáne fpiracyą, obracáiące fię według fymetryi Sfer niebieskich porządnie, *Spiritus vitæ in rotis*, tákie mowię Kołká, łátwo fobie Kámienia, á Kámięnia bez fkázy dobiorą, ktory właśnie, iák ow u Proroká nie wzrufzony przypádnie w káżdey koniunkturze, y ftanie zá węgieł angulárny niezwálonego nigdy fundámentu; y choćiafzby kiedy od mniey uważnego iubilerá iáką popadł cenfurę, nic to, iednákowo umiar y obrot rozumnych Kół wto fámo potrafi, áżeby wzrufzony nieraz kámień fwoie potym nie wzrufzonie zálegał mieyfce, żeby fię z Pfálmiftą o nim mowić mogło. *Lapidem quem reprobaverunt ædificantes, hic factus est in Caput anguli.* Kołká tákie y z dofwiadczonym Kámieniem wfzędźie pewną rzękę znaydą, y wfzeláką ná fiębie wodę obrocą, *ecce lapis nitidus datur exultantibus Vndis*, maiąc bowiem Duchá prawdźiwego życia, znaydą áliment czy element pożywienia, *Spiritum vitæ*. Ato zaraz choćby infzey rzeki nie było, płynie ná tákie Koło; y fam fię koniecznie wlewa złoty Nilus tego Imienia Bifkup Nolańfki z piękną bárdzo fentymentu fwego byftrośćią, ktory dukt fwoy nádwá prowádząc ftrumienie, y iednym doczefne, drugim wieczne niby to wynikáiącemi fontannámi figuruiąc życie, ták perfwáżyą fwoię ofobliwie do Dufz Bogu poślubionych przez Zakonność świętą obraca y mowi: kto chce náćiągnąć fobie wodę ná nie uftánne Koło wieczności, ták á żeby mu fię niefkonczonym wieczne życie záwfze wiodło obrotem, żeby fię w raz z fferámi Niebiefkiemi, iák pełne duchá Koło *in perpetuas* toczył *æternitates*, ftowem żeby miał *spiritum vitæ in rotis* nigdy nie zátamowánego wieczney fzczęśliwośći biegu, niech że fię chroni tych momentalnych, y znikłym bardzo czáfem ubiegáiących ludzkiey doczefnośći, upuftow, ktore lubo wielkim głofem imo świátowych ludźi ufzy fpadáią y fzumią, ále prawdźiwie iáko głos wypufzczony y ná wzor piorunowęgo łofkotu, śmiertelnośćią uderzone o źięmie, przerazáią y gi-

ną, *Apparuit vna rota ſuper terram, Vox tonitrui in rota,* á kiedy ieſzcze przydźie tráfić *in lapidem offenſionis,* błyśnie tylko coś honorem y bogáctwámi tákie Koło, z krotką iednák bárzo uzywánia tego nádźieią, ktora zdeſtynu Boſkiego ma zápiſány ſobie termin dni, mieśiącow, y rokow obrotu ſwęgo, nád ktory rzadko kiedy pociągnie, *Dies annorum noſtrorum in ipſis ſeptuaginta anni* Ale kurs żyćia wiecznego, ile zBogiem złączony, nieſkonczonność w ſobie zámykáiący, trákt wieczności záwſze bez koncá poczyna, tęn w cyrkulárney ſwoiey figurze raz w Koło ſzczęśliwośći ſwoiey zámknąwſzy y skoncentrowawſzy płynącą do Erydanu Niebieſkiego Duſzę, ták ią dobrze obraca, żeby ſię co raz bardźiey y piekniey do Iáſney Boga Wiżyi, właśnie iák do Naiáśnieyſzey wod kryſtałowych ſpoſobiłá y polerowáłá dyáfányi, y żeby w tych obrotách, byłá záwſze żyiącym w Kole Aniołow Niebieſkich y Swiętych Páńſkich Duchem *Spiritus vitæ in rotis.*

Ten ia dźiś mądry ſpław Noláńſkiego Biſkupá wraz z Herbownym Srzeniawą, obracam ná Koło tego momentu záczynáiącey ſię Zakonnośći Twoiey, ktore kurs przyſzłey da Bog obrotem ſwoim ſzkześliwey figuruie wieczności, Iáśnie Oświecona Mośćiá Panno KASZTELANKO KRAKOWSKA, y wmawiám w Ciebie wieczne żyćie tegoż Biſkupá ſłowámi, *ſi vitam, quæ verè vità eſt, deſideras, odio proſeqvere vitam præſentem, vides enim quod rota indeſinenter volitatur.* Ale ná coż mam wątpić o utwierdzonym w Bogu Twoim umyśle, ponieważ widźieć ſię dáie cáłemu świátu, iák reſolutną wzgárdą honorow, zápomnieniem Xiążęcego Domu, iáką reprobą wſzytkiey godnośći y preeminencyi przykłádem Chryſtuſá obracaſz ſię do dobrowolnego uboſtwá, *Solium clauſtro, Tyaram velo Purpuram cilicio permutas.* Minąwſzy bowiem Herbowne Srzeniawy ſwoiego Zdroie, zkąd ták wiele wypłynęło tryumfow, nie roſpátruiąc ſię w złoto piaſzczyſtych Grontách Páktolu ſwego, gdźie wierzchem práwie płyną Berłá Mitry, Korony, y inne bogáté w cnoty po dźiś dzień widźieć ſię dáią naywyżſzych honorow záſzczyty, *ſubtrahis Oceanum Sceptris & marigine Cæli claudis opes;* nie pátrząc po tytułách, y po obrázách Antenatow ſwoich, ktorych Kroleſtwo Polſkie właśnie iák *ſimulacra Virtutis & gloriæ* ſzanuię y adoruie *Os ſacrum, quod in are colis miraris in auro, cerne libens, hic eſt felix Bellator ubique Defenſor Pátriæ Rheni pacator & Iſtri,* nie pátrząc mowię ná ták wielkie decora, ktoreby miáły bydź wielkim powabęm y mágneſem do świátá, wſzytko rzucząſz ná bok, miiáiąc tryumfálne Lubomirskich Imieniu wyſtáwione Trophæa *ſubtrahis an Flumen Sceptris & marigine Cæli claudis opes.* Szukaſz ſobie ſciſley śćie-

ſzki

ſzki do Niebá, ktorą w Inſtytućie SALEZEGO Swiętego ználazſzy, trybem y roſtropnośćią węźá, *eſtote prudentes ſicut ſerpentes*, ſkorę, á práwie ludzkość z śiebie zdeymuiąc, zoſtáwuieſz przed fortą klaſztorną, *Spes & fortuna valete*. ſamá ſzczery Duch, iákoby Anioł w ćiele bez ćiáłá, ćiśnieſz ſię, á ráczey płynieſz do Portu, y ośiągnienia wiecznego zbáwienia, *Inveni portum, ludite nunc alios*. y ták *per arctam viam*. iuż iedną nogą ſtánąwſzy w Niebie, wźiąwſzy poſſeſs żyćia wiecznego, pokázuieſz dokumentálnie, żeć bárdźiey wieczność niż doczeſność záſmákowáłá, ponieważ ſię chętnie, y owſzem obiemá rękomá chwytaſz kołá nie fortunnego, ále Zakonnego, *laborioſa metiens iter rota*. ktore do wiecznośći ſwoim ſię toczy obrotem, bárdźiey niżeli źiemſkiey znikłey fortuny omylność. Szukaſz ná to ſwoie Koło iák Ieleń chćiwy y żywey wody prágnący, *ſicut Cervus ad fontes aquarum*, áffluencyi dárow Duchá Swiętego, ktore w obfitych błogoſłáwieńſtwách ná Duſzę ſwoię y ſerce w czyſtośći przygotowáne obracaſz. Szczęśliwſzaś niż owá Sámárytánká, bo znaſz y wody y napoie; wieſz u kogo ieſt zdroy zámknięty, że u ſamego tylko Chryſtuſa, wieſz zkąd płyną wſzelkiey poćiechy rzeki, że tylko od tego, ktory ieſt morzem zbáwienia y odkupienia, *Mare Redemptionis*. Temu ty ſamá z intencyámi ſwoiemi záchodźiſz drogę, y wydźieráiące ſię do ſłużby Iego remonſtruiąc ſerce, mowiſz rezolutnieyſza, nád owę kontrowertuiącą z zbáwieniem ſwoim Sámárytánkę: Vkochány Zbáwićielu, ktory ſąm ieden kontentuieſz wſzytkie ludzkie prágnienia, *Venite ad me, & ego reficiam vos*, ktory poiſz ſłodyczą chwały błogoſłáwione Duſze, *Calix praeclarus & inebrians*, ktory płynieſz wſzelkiey poćiechy źrzodłámi, *Domine apud te eſt fons vitae*. Záczym day mi tylko wody, bom ia iuż zá wodą z ktorey domowe y świátowe płynęły nádźieie, y owſzem day wodę zá wodę, minęłám SRZENIAWĘ, prowadź żyćia NAWĘ, źrzodłem wod żywych, á ták ſię Koło moie obracáć będźie záwſze do wiecznośći. Day żyćiu memu (ktore będąc ludzkie bydź przytym muśi z nátury y ułomnośći ſwoiey kámienne y oćiężáłe) ſzczęśliwy obrot y ſpoſobność do zbáwienia. Tákiemi áffektámi ieſzcze bárdźiey niż Sámárytánká, bo w ſzczerey niewinnośći od dźiećińſtwá wychowána Duſzo, kándor Pánieńſki rázem z mlekiem wźięty Bogu dochowuiąca, nákręćiłáś ſobie CHRYSTUSA ták ná ſwoie Koło, że ſię wymowić nie może, y owſzem ſąm będąc Fontánámi ná żywot wieczny wypryſkuiącemi, *Aquae ſalientes in vitam aeternam*, wſzytek dobrowolnie y choynie ſpływa ná Ciebie, y ſąm ſię iáko Oblubieniec, ná koło ſzczęśliwey wiecznośći, (ktora ćię nie minie) obraca, gdy ſię przez miłość, iák niegdy w ſerce Mágdáleny *de Pazzis* w Ciebie inwiſceruiąc iákoby zánurza. Maſz nápoy pewny w CHRYSTUSIE, z ktorym z wielką duſzy twoiey poćiechą, iednymże Kołem ſzczęśliwey

D ſzczęśliwey

śliwey wieczności tám się obróciſz, gdźie niewyczerpáne widzenia Boga, y z nim ſię ćieſzenia, dla ćiebie teraz iuż ſię záwczáſu gotuią y otwieráią zdroie: tám áſſekurowána bydź możeſz, gdźie czerpáć słodyczy niewypowiedźiáne będźieſz ná wieki. *Haurietis aquas in gaudio de fontibus Salvatoris.* Szczęśliwa Agáro, kiedyś táką ſobie do żyćia wiecznego obráłá drogę, pewnie nigdy nie oſchnieſz w nádźiei ſwego zbáwienia, maſz bowiem w przydatku do źrzodeł Chrystusowych wielki aquædukt, pieſzczotámi Rayſkiemi płynący, Protektorkę Zakonu Twego MARYA. *Ego quaſi aquaductus de Paradiſo exivi.* Płynie y Tá Rayſkim ſpłáwem, bo wielką do obrotu Kołá Twego pomocą, y ták go kierowáć będźie łáſkámi ſwoiemi, áżeby w punktćie y terminie Chwały ſtánęło Niebieſkiey. Nie zgubiſz duſze Twoiey własnie iák Iedynaká, ktorą do Korony bárdźiey, niż owego Izmáelká piáſtuieſz, bo ná mieyſcu Aniołá, Anielſkiego żyćia Twego inſtytutu Pátryárchá Salezy, prawdźiwy ſtroż Twoy, káżdodzieńnie, y owſzem co momentálnie pokázywáć ći będźie zdroy náuki, y Zakonnego żyćia wewnętrzną konſolácyą, ożywiáć Cię będźie pełnośćią łáſki, gorącośćią duchá, ktore w Modlitwách y Nabożeńſtwie Zakonowi Twemu przydáne, y w Regule dźiwnie y pięknie opiſane zoſtáwił, y ták kurs żyćia Twoiego doczeſny prowádźić będźie, á żeby Cię zá aquæduktem Maryey obróćił potym ſzczęśliwey wieczności kołem tám, gdźie Bog, gdźie Anieli, gdźie Swięći Páńſcy, *in me deſiderant Angeli proſpicere* Prawdźiwa Fortunatko, bo Koło wieczności iuż w ręku y poſſeſſie ſwoim záczynáiąca trzymáć Heroino, iák widzę że Ci zewſząd nie zbywa ná zbáwiennych wodách, ponieważ idąc do Zakonnośći, y tu trafiłáś ná ſzczęśliwſze niż owo u błędnych Pogan źrzodło, ktore Hiſtoryk zowie *Fons Cyſici,* bo lubo w támtym iák Origenes piſze, było utáiona cnotá, ktora wſzytkich przyſtępuiących napoiámi ſwoiemi od świátowych ſproſney Wenery broniłá ogniow, y záięte w ſercách ſzpetney żądzy tłumiłá płomienie. *Cyzici fons amorem Veneris tollit,* ále y Ty ſtánąwſzy u zbáwiennych Zakonu ſwego źrzodeł, ile w ſzczerey niewinnośći wychowána, iák prętko do tego doſtáłáś ſię mieyſcá, y niby to ſkoſztowawſzy świątobliwośći Zakonney, ſtráćiłaś guſt do świátá y iego obłudy, nic więcey nie prágnąc tylko Chrystusa, ktory wylanym Imienia ſwego ná Oſobę Twoię oleiem, *oleum effuſum Nomen ejus,* pomázał Cię ſobie, áżebyś iáko koło prętko biegáiące tym łátwiey y ochotniey do wiecznego obracáłá ſię zbáwienia. *Propterea unxit te Deus oleo lætitiæ.* Nimfo ſamemu Bogu poświęcona, właśnie nápadaſz zdroy do ápperytu ſwoiego, *Elizyos mihi date Numina fontes.* Zdroy doſkonálſzy niż ow, o ktorym Kurcyuſz piſze. Ten będąc gdźieś w wielkim oddaleniu od ludźi, miał mieć imię zdroiu Słońcá, *Fons Solis,* nád

nim

nim obserwowána często ápparycya Báránká Szmárágdámi, y drogiemi náſadzonego perłámi, ktorego támtemu mieyſcu poświęcone we dnie y w nocy pilnowáły Nimfy, y ztąd u Pogánow táka byłá opinia, że w támtym źrzodle świątość iákaś byłá, y Bog przemięſzkiwał táiemny, *Fons ſacer & multi Nomen habere putant.* Doćiſnęłáś ſię y Ty podobnie Choru Nimf prawdźiwemu Bogu poświęconych, doſzłáś ſzczęśliwie Zgromádzenia czyſtey Boga Mátki, ná Koło wiecznośći od Dźiećińſtwá záraz wodę prowádzącego, tych gdy tu náwiedzaſz, ſtáieſz ſię ſamá Siostrą Náwiedzenia Maryey. Długą probą, bo záraz od młodośći tu ná świętym ćwiczeniu zamknięta, nábrawſzy w śiebie prawdźiwego, y ſtátecznego duchá, widźiſz y częſto w Duſzy ſwoiey kontempluieſz Niepokalánego Báránká, ktory w Przenayświętſzym Sákrámenćie utáiony częſto do uſt Twoich przychodząc, iákoby Szmárágdámi przybrány, Twoią ſię záwſze ćieſzy y delektuie czyſtośćią, wſzákże Szmárágd ieſt Hieroglifik ogniem miłośći Boſkiey pałáiącego Pánieńſtwá, *Vidit & arcano florentes igne Smaragdos.* Więc w Panieńſtwie gdy Chrystusa przyimuieſz, tym ſamym nád wſzytkie kleynoty Oblubieńcá ſwego ſobie przybieraſz y nośiſz. Perły drogie łzy ná modlitwie y kontemplácyi z oczu wylane, y te poydą záwſze, y choynie ſpływáć będą ná obrot wieczny Kołá Twoiego. Ználázłáś tedy Zakon, źrzodło czyſtego żyćia, y wſzytkim inſzym cnotom poświęcone, *Fons ſacer,* Zrzodło ktore Słońce ſpráwiedliwośći nieuſtánnie promieniámi ſwoiemi zágrzewa, *Fons ſolis.* Zrzodło ktore nákſztałt Niebá w rytyrowánych ſwoich Celách Zakonnych Boga wraz y ſamo Niebo zámyka, *& multi Numen habere putant.* Słowem mowiąc: Ználázłáś źrzodło Zakonnego ſumnienia, w ktorym iáko w przeźroczyſtym Diaphanum przeyrzeć ſię záwſze może Duch Páńſki, y obaczyć wzor tey, ktorą pretenduie po Zakonnych Oſobách doſkonáłośći. *Spiritus Domini ferebatur ſuper aquas.* Niechay chwali iáko chce Pliniuſz ſławne u Pogánow niegdy źrzodło Klitomne, ktore żadney nie ćierpiąc w ſobie nieczyſtośći, klárowne á práwiedyámentowe z śiebie wydawáło ſtrumienie, y nie tylko ſamo przez ſię piękne, ále też tám przychodzące do napoiu owieczki, ták dálece poleruiące, że ich wełnę bielſzą od śniegu nie raz bydź wydawáłá, dla czego napiſał Poetá: *hinc albi Clitumne greges.* Dálekolepiey tráfiłáś świątobliwa Dámo, gdy do tego Inſtytutu wſtępuieſz, ktory ſię wſzytek w Kándorách Chwały Niebieſkiey zátapia, *nunc ego mundanas maculas in flumine puro abluere inſtitui,* y ták wſzytkę zálewa świátowość, że bez żadnego káłu, zábrudzenia ziemſkiego, wſzytek ieſt źrzodłem oświecenia, żywym potokiem ná ziemi prawdźiwego żyćia Niebieſkiego, *ecce peto è vivis libandas fontibus undas.* Tu to ieſt zápieczętowána ſygnetem Ręki Boſkiey

D 2 owá

owá fontánná, *Fons signatus*, gdźie ſię nie godźi nikomu w ſkrytośći ſercá wchodźić, tylko temu Niebieſkiemu Duchowi, ktory iáko uſtáwicznym Pámieńſtwá Rezydentem, ták żyćia y áffektow do BOGA obroconych, ſam tylko iedyną ieſt y niezłománą ná wieki Pieczęćią: *Sigillum eſt Spiritus Sanctus*. Tu to ieſt wyborne y wybráne niewinnych y zacnych bárzo Duſz *Conſervatorium*, ktore w SALEZEGO zámknięćiu trybem owieczek kándorem przybránych, chodząc uſtáwicznie zá niepokalánym Báránkiem, *ſequuntur Agnum quocunq; ierit*, z nim ſię y docześnie y wiecznie kontentuią Liliowym Páſtwiſkiem. *Qui paſcitur inter Lilia*. Ztąd białe, bo w ſzczerey niewinnośći wychowáne, y w tey żyiące dozgonnie, *hinc albi Clitumne greges*. Ztąd święte, bo z BOGIEM przemieſzkáiące codźiennie, y przez Zakonne Medytácye w extaſach właśnie iáko Páweł ná źiemi będąc Niebá przenikáiące. Tu Votá Twoie Zakonne, tu Anielſkie żyćie, tu konwerſacya będźie właśnie Niebieſka, *hic ſecura quies, & neſcia fallere vita*, gdźie ſam BOG weſpoł mieſzkáiący, naywiękſzą Duſzy Twoiey konſolácyą przynieśie, y biorąc Cię ſobie zá właſną Oblubienicę, od dźiś dniá mowić Ci będźie do myśli y ſercá Twego zbáwiennemi inſtynktámi: *Audi Filia & vide, & inclina aurem tuam, & obliviſcere Populum tuum & Domum Patris tui*. Mieſzkayże tedy ſzczęśliwie, przy tym pełnym konſolácyi Niebieſkiey y prawdźiwie kryſztáłowym, bo Anielſkiey czyſtośći źrzodle. *Fons ſonat à dextris tenui pellucidus unda*, ná koło wiecznośći wſzelkie Błogoſłáwieńſtwá iák nayfortunniey obracay, á ia gdy widzę, żem ſię zágnał dáleko zá delicyámi źrzodeł, wod na koło wiecznośći zupełną áffluencyą idących, dopiero ſię iák zápámiętáły Nárcyſs nád rozlanymi Cnot Twoich ſtrumieniámi poſtrzegam, y nieiáko w tym przychodzę do śiebie, że długo łábieruiąc po morzu doſkonáłośći Zakonnych, nie dobiłem ieſzcze do brzegu, tám, gdźie mi naybárdźiey ſtánąć potrzebá. y Nawę rozbiegánego Pánegyryku do lądu Chwały Domu Twego przyſtáwić. Prawdá to ieſt, że niezbrodzony chce bydź Domow LUBOMIRSKICH SRZENIAWA, *fontannas epotat aquas, fluctusq; profundos*. niezgruntowány w chwałách, nieprzeyrzány w zaſługách, niedośćigniony w Godnośćiách; z tym wſzytkim ſzczera chęć moiá, y tonąc, o gwałt wybiiáć ſię będźie, ażeby nieśmiertelnego Antenatow Twoich dopłynąć mogłá wſpomnienia. Ziechałem prawdá cokolwiek z drogi, ále w tym práwie punktćie fortunne Koło w Dom LUBOMIRSKICH kieruie, y żeby mi ich RZEKĄ, oneraria wielkiemi zaſługámi lepiey płynęłá, tym ią prowádzę duktem, ktorym zwykłá záwſze byłá chodźić nayzacnieyſza w Krolestwie Polſkim, y naznácznieyſza w cáłym świećie SRZENIAWOW Fámilia, á do tego, żebym ná piąć nie odſtępował ták wielkiego y známienitego Domu z przypadku pewnego, ktory ſię był niegdy *Geneſis 29.* tráfił Iákubowi

bowi, przeſtrogę do śiebie obracam. Słyſzę ia, że támten Pátryárchá ziechawſzy dáleko od Domu, y w Oryentálnych gdźieś znayduiący się ſtronách, prágnieniem záprowádzony w głębokie pole, ná wielki nápada Potok, ktory zwierzchu podobnym niezwykłey wielkośći był záwálony kámieniem, *profectus venit in terram Orientalem, & vidit puteum in agro, cujus os grandi lapide claudebatur.* Przyznam się podobá mi się tá wizya Iákubowi reprezentowána, zdroy iákiś zacny w oſobliwey trzymány konſerwie, do ktorego nie godźi się ládá nátrętney przyſtąpić ręce, nie pozwolono lekko użyć, ále ktoby chćiał ztámtąd czerpáć, muśi wprzod śiły ſwoiey ſprobowáć, ieżeli będźie mogł bydź zdolnym do ruſzenia wodę przykrywáiących kámieni. *Regna hæc ſunt fluvio circumvallata perenni.* Wodá to iák święcona, bo Swiętemu tylko się pokazáłá Pátryárſze, dla tego przyſtąpić tám potrzebá, dla pokropienia, álbo dla zákropienia, nie dla zupełney zábránia ſytośći. Zrzodło ieſt pokryte á właśnie pogrzebione, iák iáka świątość kámieniem; záczym iák z Relikwią z támtą wodą poſtępowáć ſobie należy, y tylko ią tácy powinni czerpáć, ktorzy trybem ſtárożytnośći umieią honorowáć y koronowáć tákie napoie, z ktorych idźie cáły ſtok wſzytkiego dobrego. *Fontem unde hauris, undas corona.* Chwálebna, y dla tego naprzod ſpráwiedliwemu Mężowi y známienitemu Káwálerowi pokazána ſtudnia, ážeby tylko wielcy ludźie przyſtęp mieli do tákich potokow, y ážeby wiedźieli, zkąd? y iáko? ták ſłáwne rzeki pochodzą; cudownie z pod twárdego wynikáiące kámieniá. Cudem Boſkim Moyzeſz wyprowadza wodę z opoki, iákoby to pokázuiąc cudowny oryginał y Conſtytucyą Rzeki, ktora y twárdość ſkał ſwoią płynnośćią zmiękczywſzy, obroći ná ſwoię ſtronę, y koło ſobie ſpoſobne z wſzelkiego kámieniá do Obrotow ſwoich uczyni, *Rivus quàm pulchro profilit è lapide.* Cudem wody płyną, oraz y cudą robią ná źiemi, kiedy z pod kámieniá płynąc niby to tryumfálne nád ſobą wyſtáwuią y árchitektuią Koloſſy, ážeby káżdy widźiał mocne lubo prętkiey y ućiekłey wody Magiſterium, ktora bieżąc ſwoiemi nurtámi, ile kámieni, tyle nieśmiertelney mocy y właſności ſwoiey wyprowadza *Trophæa.*

W tey Wizyi Pátryárchy Iákobá, w cudách Moyzeſzowey láſki, nie co inſzego ia upátruię, tylko obádwá Przeświętnych Domow Twoich Herbowne Kleynoty. *Puteum, cujus os grandi lapide claudebatur.* SRZENIAWA LUBOMIRSKICH, z KAMIENIEM Domu BOKUMOW ślicznie złączony, w tym źrzodle z kámieniá wynikáiącym, czyli kámieniem przykrytym figuruie się, *en jam ſaxiferis fons pulcher motibus exit* z ktorych ie ná Rzcká płynie, właśnie iáko cud y podźiwienie Heroicznemi Dźiełámi, pierwſzemi Honorámi, wſzytkie to ſą ſpławy obfituiącego wielkiemi záſługámi SRZENIAWY, ktory iák że się nie miał ná cáły

E świát

świát nieutrzymáną w gránicách Polſkich ſławą rozlewáć, kiedy go nie iedná Buławá, ále ták wiele władzy Hetmáńſkich, nie iedná Márſzałkowſka Láſká, ále ták wiele Scypionow, dyrekcyą Polſkiemu dáiących Kroleſtwu, mądrą, á práwie nieuſtánną dotykáło ſię ſukceſſyą, *ſucceſſusq́ novus ſucceſſibus inſtant.* Iuż tu prawdźiwie iák z kámieniá idźie y płynie wſzytko, ále fortunnie, ále ſławnie, ále chwalebnie, bo KAMIEN Przeświętnego BOKUMOW Domu dźiwne zámykáiący w ſobie ſłodyczy, y przezory, *dulci conſilio lapis exultantibus undis candens ecce datur,* gładko y ſmárownie *in rem boni publici* z Przodkow ſwoich dawno idący, diſtemperuie ſię, y teraz w wielkich Sukceſſorách na miłe y potrzebne dobru poſpolitemu obrády, *dulci conſilio lapis,* áżeby Rzeczpoſpolita widźiáłá, że z iednego teraz Pieczętárſkiego KAMIENIA, może *medullitùs* czerpáć wſzelkie rády, wſzelkie pomocy, y niezliczonych tálentow żywnośći, *Vt ſugeret mel de petra, oleumq́ de lapide duriſſimo.* To to ſpecyały ktoremi ſię ná zazdrość inſzym Na rodom ſzczyćić może náſze Kroleſtwo; tu bowiem Rzeká płynie nioſąca z ſobą zbiory, kleynoty cnot, odwag, honorow, tryumfow, złoto, doſtátkiem ſwoim bárdźiey uzłacáiące wolność, *abluit atq́ juvat Patriam, nunc aurifer amnis,* tu znowu obok wiecznotrwáłe Kámienie, ále nie prożne, bo pełne wſzelkiego ſzácunku, prawdźiwie zgodne do Krolewſkich Koron, do Xiążęcych Mitr, do Pieczętárſkich Sygnetow; zgołá Kámienie pomocy cáłemu świátu, *Lapides adjutorij,* bo ná tych właśnie iák ná owym Dáwidowym Kámieniu, ktory tryumfalnie zbiwſzy Goliatá, Lud Izráelſki uſtánowił w pokoiu, piſáć, y owſzem złotym ſtylem ryſowáć ſię godźi, *Vnicus lapis totam fundavit Rempublicam,* y ten ći ieſt prawdźiwy Pánegyryk Iáśnie Oświeconego od wiekow záwſze walecznego BOKVMOW Domu KAMIENIA, ná ktorym cáłość Rzeczypoſpolitey, á ráczey cáłośći Rzeczypoſpolitey *ſpes inclinata,* naybeśpiecznicy fundowáć ſię może, *quantum fundaveris Orbem attonitis metire oculis.* Obudwu Iáśnie Oświeconych Domow ſpecyały, świátu cáłemu w prerogátywách y pompách ſwoich pokazáć ſię mogące, ktoż nie przyzna, że ná Stáropolſkiey pobożnośći, y cnoćie záfundowáne, ktoż nie nápiſze z Anzyánzenem: *Vtriusq́ gentis decus, pietas fuit.* Ruſzyć iednák áż do ſamego dná známienitey Rzeki nie śmiem, obawiáiąc ſię, áżeby ſzumem Sławy idąca z wielkich Imion LUBOMIRSKICH nie zálałá mnie rázem, nie dáiąc ſię lichey w ſwoich zacnośćiách roſpośćieráć dycyeriey. KAMIENIA BOKUMOW podnieść, ile że zbyt ćięſzki ná mnie nie mogę, bo tego chwałę wſpieráć, záledwieby bárczyſtym przyſtało Gigántom, á do tego obawiam ſię, żebym ſpoczywáiącym Przodkow Twoich Duſzom wiecznego nie przeſzkodźił odpoczynku. Z tym wſzytkim ná publiczną Aktu dźiśieyſzego exigencyą pátrząc, widzę,

widzę, że się muszę odważyć cokolwiek, y do umárłych zayrzeć pod kamień grobowy. Muszę ruszyć z grobu, choć generálnie, w pártykulárnych dla przedłużenia nie szperáiąc Cnotách y Zasługách, lubo w tym Domu záwsze publiká Cnot, Zasług, y Honorow świátu cáłemu ná wzor y przykład wydáie się, wszelką pártykulárną osobność exkluduiąc, od zacnych tego Domu záwsze Personatow, ktorzy nigdy sobie, záwsze Krolestwu żyli do pomocy. Ze ich uniwersalnie ruszam, tym samym znáć daię, żebym wszytkich w osobnośći heroicznych y Káwálerskich Cnot nie wymowił, nie wyliczył, *Si partem tacuisse velim quodcunq; vel nquam majus erit*, á do tego mam piękną z Pánegirysty Anodyusza skrocánia mowy moiey zasłonę, ktory dáie mi instrukcyą należytą, iáko sobie w wyliczániu Antenátow káżdy porządny Orator postąpić powinien, *superflua scribere, res jactantia est, necessaria reticere contemptûs*, Otoż ia, żebym porządnym tego Oratorá w chwałách y wspomnieniu Antenatow obudwu Domow Twoich szedł stylem, ledwo tylko grobowego uchylam kámieniá, á wiem, że y ták tłumem ztámtąd idącey chwały nápátrzę się. Iákoż z prędkiego widoku záyrzawszy, á ráczey doyrzawszy, wielkich LUBOMIRSKICH, y zląkszy się ieszcze niezgásłey, y śmiertelnym nieprzytłumioney Cáłunem, nieśmiertelney sławy y powagi, pátrzę iák ná cud, y ná utáioną świątość z rewerencyą poglądam, wszákże Swięte, bo po dźiśdźień w nierozsypánym Ciele bedącey ELEONORY LVBOMIRSKIEY, do ktorych Zakonnych, y Extatycznych ust, cudownym gwałtem ćisną y się Báránek niewinny, ná iákie zásłużyły sobie elizye, ná iáki lustr szczęśliwey wiecznośći są wynieśione oczywiśćie y przy okropney śmierći nocy pokázuie, *visitq; tuo natura sereno Impe ij lux illa fuit.* Widząc nie dáleko tám Arcybiskupie Mitry, w PIOTRZE y MIKOŁAIV LVBOMIRSKICH, Arcybiskupách Gnieźnieńskich, z ktorych ieden *supremæ Potestatis Clavibus ornandus*, drugi *in Concilio Constantinensi Hereticorum malleus Nicolaus, uterq; tergemina Cruci olim portandæ nati*, teraz BOG nádźieiá tryumfuiącego Krzyżá Chwały *Comprehensores* widząc Biskupie y Opáćie Pástorały, w IOZEFIE LVBOMIRSKIM, Senatorskie Purpury w MIKOŁAIV, Woiewodźie Krakowskim, w ADRYANIE de Lubomierz DRVZIE, w IOACHYMIE, IACKONIE, w PRZYBYSŁAWIE, MARKV, y PAWLE, Krákowskich, Sándomirskich, y Lubelskich Woiewodach, w KLEMENSIE Kásztelánie Krákowskim, w IANIE, IAKOBIE, SOBESTYANIE, Wiślickich, Sandeckich, Woynickich Kasztelanách, dźiwuiąc się nayiáśnieyszym, lubo zá śmiertelną kortyną splendorom, w Nayiáśnieyszey TERESSIE LVBOMIRSKIEY, Xiężnie Elektorowey Neyburskiey, w KATARZYNIE, ZOFIEY, BARBARZE LVBOMIRSKICH, ná ktorych świętoniewinne Bárki same ćisnęły się Purpury,

 ktorym,

ktorym, nie ták solenne Requiem, bo iuż podobno przy łáſce Bo żey niepotrzebne, ále tryumfalne Vivat, y nućić y piſać káżdemu z nich *de congruo* należy, ſzczęśliwego progreſſu, czyli iuż podobno poſſeſſu do Niebieſkiego winſzuiąc Capitolium, *procede ſecundis Alitibus, Phœbiq́, novos ordire meatus, ſpes votumq́, Poli.* Widząc ieſzcze Márſzałkuiących tym y innym, ktorych pámięć doścignąć nie może Kroleſtwá Náſzego Atlántow, Koronnemi w Senáćie Scypionámi, Hetmáńſkiemi w Polu Buławámi, *in utroq́, Foro* záwſze ſolennie tryumfuiących IOZEFA y IERZEGO LVBOMIRSKICH, nie iednym Kroleſtwem, ále cáłym Swiatem dyrygowáć urodzonych y godnych przy dźiwnych, właśnie iák Sálomonowego rozumu przezornośćiach, Tureckim, Tátárſkim, Kozackim, y innym pogránicznym ſtráſznych pułkom, Ci iuż prawdźiwie cudowni ieſzcze zá żywotá, bo częśćią pod Cudnowem, częśćią pod Piątkowem, y Słobodoſzycámi cudowną, bo od BOGA ſámego wſpártą ręką upadáiącą Oyczyzny utrzymáli nádźieię, *in quo ſpes inclinata recubuit,* y wynieśioną z źiemi tryumfalną pálmą, dźiewięćdźieśiąt tyśiącznym upławem krwi Moſkiewſkiey y Kozáckiey ſkropioney, á bárdźiey Herbownym SRZENIAWĄ záśięloney, ſtrapioną Oyczyzny Głowę uwieńczyli, zkąd byſtre wieczney wdźięcznośći z pod nieśmiertelnych kámieni wynikáią zdroie, *hic validum devoto Milite robur. hic natu manſura fides.* Pátrząc tedy ná ták wyſokie w grobowych Twarzách ieſzcze wydáiące śię Godnośći, mowiłbym z Poetą: ſpoczywayćie w pokoiu święte Duſze, á ile teraz nie otwierayćie ſnem śmiertelnym przywártych oczu, żebyśćie weſpoł z námi ná oſtátnie Korony Náſzey nie pátrzyli nieſzczęśćie, *Felices animæ, gens jam defuncta periclis.* y iużbym generálnym tytułem *ad archivum* publiczney chwały oddawſzy y zápiſawſzy przypieczętował, cáłemu świátu głoſząc autentyk: że co LVBOMIRSKI w grobie, to wielka Rzeczypoſpolitey Kolumná zákopáná, *Statores Reipublicæ, Patres Patriæ, Defenſores Avitæ Libertatis.* Ale ieſzcze w grobowych ćieniách ah! iák śliczna y śmiertelną náwet ábſtrákcyą nierozdźielona wydáie śię pará, ktorą ná naypierwſzy front nieśmiertelney pámięći ieſzcze świeżą wydáie źiemiá, *ecce recens terra jubet ordine primo, ire Duces.* Iáśnie Oświeconego OYCA Twego dźiś świátu umieráiąca Dámo, HIERONIMA Káſztelaná Krákowſkiego, y KONSTANCYĄ Mátkę Twoię, bo ktoż ukocháną parę poprzyśiężonych Przyiaćioł poważy śię rozłączyć, ktorych BOG y w Niebieſkich złączył z ſobą widzenia ſwego pieſzczotách. HIERONIM y KONSTANCYA, śliczne niegdy Zodyáku Polſkiego Gwiazdy, teraz iuż świętnieyſze, bo konſpektu Boſkiego pełne, *Lucida Sidera.* Vmárli, ále bez ſtráchu, wſzák iuż z BOGIEM złączone Duſze niechay nam ſtáną przed oczy, Ten orężem ſławny, Tá do choyney ręke ápplikuiąca iáłmużny, obádwá

ſpolnie

ſpolnie chwałę doczeſną y wieczną ſobie wyrabiáiący; obádwá zniewaláiący Niebá ſwemi zaſługámi, ażeby ich przyięły, y godne ich Cnotom wyſtáwiły śiedzenia. Oćiec Twoy, dźiś do Zakonu wſtępuiąca Dámo, Xiążę, Senator, Wodz, Wielki Hetman Woyſk Koronnych, ſzczęśliwy ták wielą Tryumfami HIERONIM, mowić mogę więcey, nie tylko Twoy, ále cáłego Kroleſtwá Záſtępcá, y Vniwerſalny Oyczyzny Oćiec, *defenſor Patriæ, Rheni pacator, & Iſtri.* Ten ſławą w Ceſarſkich Woyſkách chwalebnie ſobie nábytą, będąc gromem Ottománá hárdego, poſtráchem zgráy Tátárſkich, wſzytkim poſtronnym Woyſkom wſtręt y zráženie od Páńſtwá Wielkiego, wſzędźie zdobił Imię Polſkie ſwoią odwágą, z wielką powágą Narodu Polſkiego, á z iedyną nieprzyiaćioł zazdrośćią, ſpolnym głoſem cáłego świátá názwány *Pater Patriæ.* Czy w pokoiu, czy w woynie záwſze . . . ſzczęśliwy, y mądry Senator, y Hetman, właśnie iákoby dárem wielkim Kroleſtwu Polſkiemu z Niebá powierzony, *en nova progenies Cælo demittitur alto:* lubo Duſzą od Rzeczypoſpolitey oddalony, z tym wſzytkim w nieodrodnym Potomſtwie ſwoim wrodzonym męſtwem y teraz przeſtáie *hic natis manſura fides;* y teraz *adverſa fata* iednym tylko Imienia ſwego wſpomnieniem od Kroleſtwá Polſkiego odwraca *vel meminiſſe juvat.* Więcey o ták wielkim Hetmánie mowić nie będę, żebym przypomnieniem ták wielkiego y Walecznego Páná, nie iednemu obligowánemu ſercu, łez do oczu nie nágnał, *infandum renovando dolorem. Pro complemento* tylko, ſławę iego táką właśnie chwałą zámykam, ktorą tám niegdy Pliniuſz podobnemu Káwálerowi w Pánegiryku ſwoim wyraża, gdy do obligowánego mowi Potomſtwá, á ia do Ciebie Chwalebna Iego CORO, nie ták żalu, iáko pełnym applauſu ſenſem ſtoſuię y ápplikuię; *Ille enim multò magis Nomine publicus Parens, quàm quia Tuus, quem pax & adoptio, & exoratum terris Numen dederunt.*

Y tu iuz przyćiſkam grobowy kámień z wielkim poſzánowániem umárłych, ktorego iednák nie wprzod odeydę, áż ná nim ſolenny ryſuię nadgrobek Wielkiemu z Mátki Dźiádowi Twemu, Iáśnie Wielmożnemu BOKVMOWI Stolnikowi Wielkiego Xięſtwá Litewſkiego. Známienity Káwáler z Antenatow ſwoich, Zołnierz waleczny y mocny, ták wielu, á záwſze zwyćięzkim Pułkom przydány Generał, nie tylko bronić Máieſtatu nienáruſzoną wiárą, ále ſame Máieſtaty ośiadáć urodzony, *hic Nobilis Ortu naſcitur æquevæ cum Majeſtate creatus, nullaq; privatæ ſortis contagia paſſus.* Orężem woiennym nie iednę Pálmę z plácu Márſowego ſobie biorąc, tyśiącznemi teraz cnot ſwoich Laurámi w Niebie pokryty, má niby *accidentalem gloriam,* á wieczną u świátá pámięć, że w godnych żyie Sukceſſorách Wielkiego Imienia ſwego, *Magnorum Reipublicæ Aſſertorum, hic Natis manſura fides.* Szczęśliwy y po śmierći, bo drogi po ſobie Kámień niby to w prezenćie ſucceſſyi

F Kroleſtwu

Kroleſtwu Polſkiemu zoſtáwił; Kámień urodzony ná fundáment Capitolium Polſkiego, *Capitolij immobile ſaxum*, Kámień zdádzący ſię do Pierśćienia złotey Wolnośći, *quaſi gemma carbunculi in ornamento auri*, wſzák teraz do PieczęćiKoronney árcydobrze przybrány y ákkomodowány, oddáiąc Wuiá Twego z Mátki, á mego Páná y Pryncypałá, nie tylko z zacnośći urodzenia, *Cui ſe Purpura ſupplex ultrò obtulit*, ále y z funkcyi Kátedry Przemyślkiey Iáśnie Oświeconego I. M. X. Biſkupá Przemyślkiego, Opátá Czerwińſkiego, Podkánclerzego Koronnego. Ieſtem Sekretarz, z przyśięgą, to prawdá, ále co ſzczera prawdá bez pochlebſtwá każe mowić, rezolwuię ſię ná to, y wiem, że nie ieſt grzech, wydáć z ſekretu, y owſzem nie odpuſt, to ieſt, zátáić tálentá Páná, ktore w nim świát ſzácowáć y ádorowáć powinien, *applaudit vitijs. qui injurius eſt virtuti*. Powiem tedy co wiem, y wydam *publicè* świátu cáłemu to, czegom ſię z wyſokiego Iego náuczył rozumu, prawdá żem doſtátecznie *culpâ ingenij mei* dośćignąć nie mogł, Anielſkiego w tráktowániu publicznych rzeczy dowćipu, z tym wſzytkim przenikáiącey w záwiłych ładách nápátrzyłem ſię roſtropnośći, ktora wſzytkim Trybunałom y Areopágom, żywym záwſze mogłáby bydź modeluſzem, *juſtitia inviolata, malis etiam placidiſſima*. Niewymowna przy Senatorſkiey Godnośći Dobroć, właśnie Páſterzá dobrego wyrażáiąca, wſzytkich ſercá, iáko mágnes do śiebie ćiągnie y obliguie, *in Principe optima virtus eſt, Majeſtas juncta clementia*. Powagá Oſoby Páńſkiey, y godne do pánowánia weyzrenie, *facies digna Imperio*, czyni w nim ſzácunek, y powab iákiś do niego ſkłánia wſzytkim Honorom, *Cui ſe Purpura ſupplex ultrò obtulit*. Krotko zámknę, lubo obſzernego godźien Pánegiryku, bo *ſatis laudis eſt, eſſe laudum compendium*. Dosyć to, że Kámień do Rácyonału árcyſpoſobny, wſzytkie Infuły zdobiącá Perłá, *Infula ſit, quam ocyus lactea gemma nitet*, z obudwu Imion ſwoich, iáko IAN, *totus gratia*, iáko KAZIMIERZ, Dźiw świátá, *Miraculum mundi*. Cud w náukách y przeniknięniu głębokich Teologicznych trudnośći, *ipſam ſapientiam erudire natus*, á co większa, w tym właśnie w Herbownym Kámieniu ſwoim cudowny, bo iák ow koſztowny kámień od Pliniuſzá Hexancolitos názwány, ſześćdźieśiąt kolorow y ſzácunki inſzych drogich kleynotow w ſobie reprezentował, ták y Ten Biſkup, Páſterz dobry, czuły Opát, mądry Podkánclerzy, wſzytkie chwalebne w ſobie nayzacnieyſzych Mężow záwieráiący inpromptu *laudum & Virorum compendium, & idea*, iák zá nawiękſzy ſpecyał *in compage Libertatis Polonæ*, cáłemu świátu widźieć ſię dáie, *totus adeſt oculis, ſpe major, famâ melior*. O nim więcey mowić nie będę, á ráczey nie mogę, *multitudine obrutus Meritorum, ſi partem tacuiſſe velim, quodcunque reliquum majus erit*; nayprawdźiwſzemu tylko Iubilerowi Wielkich Ludźi ſamemu Niebu, ták drogi Pieczętárſki Kámień do dálſzey powagi

podáię

podáię y ſzácunku, niechay to,Kámiennego do pracy y fatygi zá Oyczyznę Páná, bez wſzelkiego reſpektu ná świátowe premiały, świątobliwie zważy, *non ipſum præmia tantùm, quàm labor ipſe juvat.* Niechay ták ſzácuie, że wſzelkie pompátyczne Pánegiryki, iák kámień w wodźie topi, y ſamą tylko nieśmiertelney pámięći kontentuie ſię páſtwą, *ſtrepitus faſtidit inanes, inq; animus hominum pompâ meliore triumphat.* Od Kámieniá idąc, y Herbownego SRZENIAWY Chwałę, znowu ná moie Koło nákręcáiąc,tuż záraz pierwſzey fortuny y honorem idącego Káwálerá nápadam, Xiążęz Domu, Xiążę z Godnośći, bo *Principem Nobilitatis,* Iáśnie Oświeconego Podkomorzego Koronnego, Stárostę Kážimierſkiego y Olſztyńſkiego, Stryiá Twego z Domu LUBOMIRSKICH, żadnemi Tytułámi nigdy doſtátecznie nie wychwalonego, *Nomen adeſt aptum multis meritum q; triumphis.* Pod Iego dyrekcyą dáne Woyſká Koronne, wysłáwić ſię nie mogą odwagi y cnoty, y gdyby mnie teraz kazuſem mowiącego o ták wielkim Imieniu woienne ſłyſzáły ármaty, wiem żeby ná przeymy biiąc nieuſtánne Vivat,przed ápplauzámi ſwoiemi mowićby nie dáły, y nieudolne zágłuſzyłyby burzącym ogłoſem Kazánie, *arma ſonant, lætatur Eques. plauditq; Senator, o felix ſervitus ait, quem Sarmata Patrem.* Orężem y dyſpozycyą Woyſk nieprzyiaćiołom ſtráſzny, iedynym teraz ná pográniczu będący záſtępem, Káwáler wſzytkiey Godnośći w Koronie, y owſzem ſamey Korony g dźień; wſzákże to iuż nie moie tylko, ále Rycerſtwá Polſkiego wyrażam Votum, y publiczne o nim wſzytkich kłádę rozumienie; ktorzy chwaląc kommendę, chwaląc rezolucyą Páná, w wielu okázyach woiennych widźiáną y doznáną, ćhćieliby widźieć nie tylko Buławą, ále Berłem kommenderuiącego Woyſká obudwu Narodow, *Solus meruit regnare rogatus.* Temu do obrotu SRZENIAWY Stárożytny TOPOR Przeświętnego TARŁOW Domu w raz z Polſką *à primis incunabulis* oneyże roſnący, y ná kárkách nieprzyiaćielſkich záoſtrzony, z deſtynu Boſkiego w dożywotnie Śluby przydány,niech ſpolną eſtymą obudwu ták wielkich Domow,zdobiących Imię Polſkie u poſtronnych Narodow, Bramy tryumfalne do Honorow y Zwyćięſtw dálſzych wDomu otwiera,á w nieprzyiaćielſkim polu odćina: ná ktorych ia wſzytkich ſerc życzliwośći pełną záwieſzam Tabellę, y iákie niegdy Claudian *de laudibus Stiliconis,* tákie ia wielkim Imionom odemnie wſpomnionym *indelebili charactere* ryſuię słowá: *O mundi communis amor, quèis militat omnis Sarmata, quos Regum Thalamus Germania nectit, quorum dulce bonum crebris petiere Quirites vocibus, Vivite & vincite fortunatiſſimi.* Iáśnie Oświecony Podſtoli Koronny, Stároſtá Pereſłáwſki, Státiſtá Polſki, Głowá do Rády y Senatu Polſkiego urodzona, *Caput ad mentem Patriæ, Caput aurum optimum,* żywy owych dawnych Druzow Exemplarz Páńſki Xiążęcy ánimuſz przy wyſokich záwſze trzymaiący zabáwách, práwie Polſkie Oraculum, bo *ſenſat* przeźieráiący *bona & mala Patriæ,* y gdyby ſię okazya podáłá zdolny wſzytkie złe fatá złamác

mać mocą waleczney Ręki y rozumu, wszytek nie w swoim, ále dobrá pospolitego utopiony pożytku, *propriis periculis salutem Patriæ emere paratus*: o ktorym śmiele powiedźieć mogę, co tám niegdy o dawnym Domu iego Antenaćie Druźie rzeczono: *Filior Patria, quàm Tibi Drusi,tua.* Od Obozowey straży Imię y Godność noszacy Obożny Koronny, Stárostá Sandecki, podźiśdźień Márszowego Polá nieogárniony gránicámi Krolestwá swego Mácedo, y w cudzych Páństwách Sławy pilnuiący wszędźie, Sobą iednym y swemu y Polskiemu Imieniu czyniący, niechay się tego doczeká Honoru, áżeby mu się wszytkie Rzeczypospolitey wpraszały Godnośći, ták właśnie, iák owemu w Piśmie Swiętym Walecznemu ludu Bożego Wodzowi Ieftemu, ktorego sam Izráelski lud, nie mogąc inkursyom Amonitow porádźić, przez Posłow swoich wzywał y zápraszał ná Generálne swoie Hetmáństwo, *Veni & esto Princeps noster, & pugna contra Filios Amon.* Piękny szereg dźiś wstępuiąca do Zakonu Dámo, naprzod Twoich Bráći Rodzonych, ktorzy w Tryadźie swoiey wszytkie naypierwszey Godnośći zámkneli perfekcye, Delicye y pieszczoty Orłá Polskiego, nádźieiá Krolestwá rosnąca w Iáśnie Oświeconych Xiążętách, IERZYM Stárośćie Bogusławskim, IANIE Káwálerze Máltáńskim, ALEXANDRZE Stárośćie Smotryczyńskim: w Innych Stryiecznych Iáśnie Oświeconych Xiążętách Spiskim y Sándomirskim Stárostách, Pułkownikách. Tych że *ingentia Merita prolixius* nie wyliczam, tym samym znáć dáię, że więkśi są y zacnieyśi nie tylko nád moie, ále nád Naywyższych Oratorow Pánegiryki; tego im iednák życzę, áżeby Herbowny SRZENIAWA sławą y Honorem ták Ich oblewał, áby potym, wszyscy z osobná cudzego morzá Páństwem udźielnym tykáli, *Hi facta metallis Oppida, vel montes, captivaq; flumina portent.* Wielkie Krolestwá Polskiego Amázony, Dámy nád śiebie prymu nie máiące, Iedne przy Páńskiey choynośći, *Sociâ Manu* Buławę utrzymuiącą Koronną, Iáśnie Oświeconą KASZTELANOWĄ KRAKOWSKĄ, dźiśieyszą Wielką HETMANOWĄ, w ktorey *venustas morum, supra sexum prudentia,* w ktorey cokolwiek świát widźi, żywym Páńskiey doskonáłośći portretem názywa, *Videt Polonia, mundus audit, posteritas pro miraculo accipit.* Drugą Wielkopolskich Woiewodztw naywyższą Senatorkę, I. W. Woiewodźiną Poznáńską, Iudytę między Dámámi Polskiemi, mężną y mądrą wychwalić ták iákoby należáło nigdy niepodobna, to powiem, co postronne kráie o wielkiey iey Imienia słymie głoszą wszędźie y wyznáią, że będąc Woiewodźiną, żyie iáko Iádwigá niegdy, álbo ktora Swięta Polska Krolowa, *munifica vivis, pacifica defuncta.* Niechce dniá żadnego trawić, ná wzor pobożnego owego Cesarzá bez wydánia iákiego Chrześćiáńskiego uczynku, Tey nie mogę ináczey mowić y życzyć, tylko ták, iáko publiczna chwałá iey przyznáie y mowi, toż y ia samo szczeremi tylko ákklámácyámi powtarzam. Zyi długo Wielka Senatorko, w ktorey *mira Purpura felicitas, ruborem suffundit improbitati candorem*

conciliat

conciliat Virtuti. Rytrákćie Dam Polſkich, Páni bez porowná ia, w ktorey *præter Sponſos Senatores, tot externorum Principum videre licet decora, tot Coronata Capita.* Páni przy powádze wſzytkim przyſtępna, Deboro Polſká, wſzytkie páſſye w ſobie mortyfikuiąca, ſamey cnoćie tryumfu uſtępuiąca, *Mulier, quæ ſui victor eſt, fortior eſt mundi Bellatore.* Náoſtátek żyi Mátko ubogich, *more Numinis etiam ingratis beneficia tribuens.* Y pátrz ná Wnuki od Synow idące, *Videas Filios Filiorum Tuorum.* Náśládowczyna wſzelkiey, iáko y ſamá ieſt Vrodzona Dam wielkich powagi, Iáśnie Oświecona Podczáſzyna Koronna, Nimfa Polſká, wſzytkie tálentámi y wdźiękiem ſwoim przewyżſzáiąca Grácye, z Iáśnie Oświeconą Stáróśćiną Krákowſką, Generałową Máłopolſką niech ay SRZENIAWY ſwego, przy Herbownym WIELOPOLSKICH PEGAŹIE fortunne záwſze wybijáiącym źrzodłá, obfito wylane ſzczęśćia w Dom ſwoy płynącego widźi powodźi, y złote błogoſłáwieńſtwá właśnie iák niegdy ná owe Dánáe ſpływáiące uznáie deſzcze, do ktorych fortunnych ſukceſſow gdy y ELŹBIETĘ związkiem krwi należącą przyłączam, życzę rownego w urodźie y urodzeniu tey Dámy poſtánowienia. Iużbym chćiał od świátowych Bogow y Bogiń, *Vos Dij Terreſtres,* wracáć ſię do Weſtálnych Pánien, y ná Zakonne Koło Herbownego cále obracáć SRZENIAWĘ, y niechćiałbym ſię obſzerniey w Pánegiryku moim roſpośćieráć chwałámi, wſpominaiąc Dźiádow y Prádźiádow ſetnym od ták wielu wiekow porządkiem, ktorych krotkiego czáſu mową ogárnąć nie może, gdyż wyliczáć Kolligácye iedno to ieſt, iákoby cáłą Polſkę ruſzyć, y ze wſzytkich naywiękſzych Domow y Fámilyi Kroleſtwá, naypierwſzych *in medium* wyprowadzáć Perſonatow. Poczáwſzy od Senatu Scypionow, Buław, áż do Koron Krolewſkich ten Dom powſtáie, *in qua Principum videre licet decora, totq; coronata Capita,* w ktorym nic więcey nie obaczyſz tylko Purpury, *Purpureis Domus hæc ſuffulta Columnis,* Dom, á bárdźiey Senat LUBOMIRSKICH záwárty, *Domus ex antiquo Senatus,* łączy ſię z Domámi tákiemi, w ktorych naywiękſze władze, Honory, y powagi bywáią. Więc nim ieſzcze do Zakonnego przyſtąpię Kołá, obracam ná momenćik dukt mowy moiey, ná pámiętne świátu Polſkiemu, á ráczey świátu cáłemu, Nayiáśnieyſzych Xiążąt Záſławſkich y Oſtrowſkich Imioná, w ktorych iuż tylko iedyna w LUBOMIRSKICH pámięć zoſtáie, y wſzytká Ich Krwi y powagi w Nayiáśnieyſze Kroleſtwá tego weſzłá Swiátłá *lucida ſidera,* y ogárnęłá iáſnoświętnośćią Iáśnie Oświeconego Stároſtę Sándomirſkiego, w Iáśnie Oświeconey Xiężnie SANGUSZKOWEY, Márſzałkowey Wielkiego X'ęſtwá Litewſkiego. Idą oprocz tego y inſze *Mitrata Capita* z Krolewſkiemi Koronámi obok chodzące, ná ktorych z dawná Kánclerſkie RADŹIWIŁOW ORŁY widźieć ſię dáią. Waleczna wielkiego y dawnego SAPIEHOW Domu STRZAŁA práwie

 iák

iák zá Cel Dom LUBOMIRSKICH obráłá ſobie, ážeby w nim przemięſzkiwáłá chwalebnie, y ztámtąd ná cáły świát pełnym tryumfow wypadáłá lotem, *tanquàm ſignum ad Sagittam.*

Nád Herbownemi Iáśnie Oświeconych LUBOMIRSKICH Wodámi, widzę iákiś ziemſki Ray, y nigdy niewymownym wdźiękiem ozdobiony Spácyer, gdźie iuż nie Oratoryczną dygreſſyą, ále prawdźiwym duktem I. O. SZEMBEKOW Domu Krwi, *blando ſuſurro* do Herbownego płynącym SRZENIAWY wpadáiąc, niechay mi ſię godźi záſtánowić dla luſtrácyi, nie ták *Poleno*, iák *Supremo Polo* obligowánego mieyſcá, *exinde per amplum mittimur Eliſyum* Fráſzká to, że tám gdźieś między ſpokoynym morzem ślicznemi Rożámi uſłáne znáyduie ſię *Eliſyum, mulcet ubi Eliſyas aura beata roſas* fráſzká mowię, bo lubo názywa ſię *Paradiſus*, (*ubi Beatorum Animæ*) ále coż kiedy *Poëtarum*. Tu záś *extra fabulam*, między dwoiákim aquæduktem I. O. LUBOMIRSKICH, I. W. RUPNIOWSKICH Domow, prawdźiwie *inter pacata maria*, ſamym tylko *Hoſtilibus Claſſibus procellas minantia*, O iák śliczne wydáie ſię *Elyſium*, SZEMBECIANIS *Roſis undiq; decorum*, gdźie BOG nádzieiá niepochybnie *Beatorum Animæ*, częśćią pod Prymácyálnym Krzyżem *Christo confixæ, pro Deo & Patria* umieráć gotowe, częśćią pod Pieczętárſkim Kámieniem wyćiśnione *Oracula, non tam verbis, quàm Roſis ſola vitia pungentibus* wydawáiące, *Dum loquitur vernas efflat ab ore roſas* częśćią pod Inflántſką, Chełmſką, Páſenſką, Nikopolitánſką Infułámi, Páſterſką mánudukcyą, przez ſwoie *Elyſium ad Beatam æternitatem*, prowádzące powierzone ſobie owieczki. Tákie mowię Błogoſłáwione Duſze, śliczną álternatą nád Herbownym I. O. Domu Twego wydáią ſię SRZENIAWĄ. Czemu ia zádźiwiwſzy ſię, z wielką ták znákomitych Imion ádorácyą z Rożánego Polá, y owſzem Senatorſką Purpurą ták wiele Woiewodow, Káſztelánow, y innych Koronnych Vrzędnikow záfarbowánego, dla krotkośći czáſu zſchodzę z podźiwieniem ták wielkiego wdźięku, *o decor! o campi dulces! o gloria Cæli! florete in perpetuas æternitates* Ták *ad limpidos fontes* zátámowány, y ieſzcze *ad amæni jugera Campi* tudźieſz ſtoiący, widzę w ſame Podwoie Niebieſkie záwiedźioną Swiętych ODROWĄŻOW STRZAŁĘ, ktora *placidiſſimo impetu*, po Herbownym SRZENIAWIE unoſząca ſię, hártownym grotem w cel nieprzyiaćielſkich zamyſłow, Birkutem záś łábęćim do centrum iáſney wiecznośći záwſze zmierzáłá y zmierza, *implentur radiantibus aſtra Sagittis.* Nád Portem *in Margine* I. O. SRZENIAWY z tryumfalnych Bram wyſtáwionym, zácięte Przeświętnych y ledwo nie rowno z Polſką wyrobionych I. WW. TARŁOW y OSSOLINSKICH TOPORY, iák piękne *Amphitheatra gloriæ & perennaturi Nominis* I. O. LUBOMIRSKICH árchitektuią. LIGĘZOW OKSZE Máłopolſkie dźiedźiczące poſſeſſye, y te honor ſobie czyniąc, w potomnośći wraz ze krwią do Herbownego ſpłynęły SRZENIAWY. KONIECPOL-

SCY,

scy, Czarnkowscy, do Wielkopolſkich Kráiow ná ozdobę ſwoię Imię Lubomirskich wćiągnęli. Nałęcz Małachowskich ták wiele rázy od oczu ſtrapioney Oyczyzny łzy oćieráiąca, nierozerwánym węzłem kolligáckie wiecznego pokoiu krępuiąca áffektá: iuż teraz miłe z Bogiem związána, poważnym żaglem ſtáłá ſię po Herbownych Nurtách láwieruiącey Lubomirskich ſławie. Sieniawskich Leliwa z Firmámentem ſwoim czy nie pięknie reprezentuie ſię w Herbownych Wodách? y czy nie bierze ślicznego luſtru od Lubomirskich Srzeniawy? Gryf Branickich, impetem Imienia ſwego y ſławy po Máieſtatách Krolewſkich biegáiący, á ráczey pod ſamo Niebo wylátuiący, tu ſię z ozdobą ſwoią wſzytką zámyka, y ztąd Lubomirskim dáie, ażeby ſię Swiętey iuż cále zeſzłych Kostkow tykáli Fámilyi. Opalinskich znáczne pierwſzemi Godnośćiámi Imioná, tryumfalną Nawą ſwoią nie do inſzego Páktolu, ále do Lubomirskich wpłynęli Srzeniawy. Pegaz Wielopolskich puśćiwſzy Helikońſkie Zrzodło, brał ſię záwſze do fortunnego Lubomirskich Erydánu. Krzyz Potockich, ná cáły świát tryumfalny, á gdźie częściey ieżeli nie nád Lubomirskich widźiány Potokiem? Wapowskich, Kurdwanowskich, Towianskich, Zebrzydowskich, Lipskich, Chotkiewiczow, Połubinskich, y wielu nayzacnieyſzych Domow, ieden Dom Lubomirskich, że w ſobie zámyka, káżdemu wiádomo. Kto ſię dotknął przynamniey *primis labris* Hiſtorykow Polſkich, zkąd ſnádno ſię dowie, pryncypálney z Domem Krolewſkim Náyiáśnieyſzego Michała Krolá Polſkiego kolligácyi, nie tylko w Koronie, ále y w Ceſarſkim dźiś Pánuiącego Páńſtwie, w Auſtryackim Domu wielkie máiącego bliskośći, ktore w udźielnym Neyburſkim Xięſtwie, dla niedawno z świátá zeſzłey Imienia ſwego Elektorki *poſteritas* opłákuie. Zgołá wſzytko co mogło bydź w świećie naygodnieyſzego, z Mitrámi y Koronámi w Dom Lubomirskich wkroczywſzy do Herbownego Srzeniawy po dźiś dźień wielkiemi płynie ſtrumieniámi. To námieniwſzy mowię z Enodyuſzem: po coż mam długie Kolligatow prerogátywy wyliczáć, ponieważ wſzytkich tych Fámilyi ktorem tu wſpomniał, widzę Cię bydź zgromádzeniem, Iáśnie Oświecona Mośćia Pánno Kasztelanko Krakowska, *quid Avorum recenſeam ſanguinis prærogativam, quorum Familia & Nobilitatis Caput eſt Filia.* W Tobie iedney iáko w Głowie álbo z Głowy Iowiſzá urodzoney Minerwie, wſzytká Godność zgromádzona, ná publikę świátá niezliczonym wychodźi ſzeregiem, *in Te trecenti numerantur avi.* Więc iuż ná tym konkluduię, że chwaląc Ciebie iednę, wſzytkim ſię Kolligatom doſtánie, ktorych Ty Cnot żywym ieſteś rytráktem, y zkompendyowanym wſzytkich tálentow zbiorem: á ztąd Tobie wielki Pánegiryk rośnie, *maxima laus eſt, laudum cumulum eſſe.* Iuż ſię tylko przy powinſzowaniu Twoiey wokácyi záſadzam, nie

G2 nákrę-

nákręcáiąc więcey ná koło Swieckich Honorow Wody, y żebym po Zakonnemu bárdźiey, nie iák do świátowey Dámy, ále iák do Siostry Zakonu Salezego mowił, wyrażam słowá Hieronimá, do Stározakonney Dámy ná wieczną pochwałę w pewney swoiey przemowie rzeczone: *Sic Filia saeculi, facta est Filia Dei, sanè dispositissima electio, quia transitoriis aeterna, vitiis virtutes, exilio Patriam praetulit.* Właśnie podobnie ná wzor tey chwalebney stározakonney Mátrony, y Ty będąc wielkiego urodzenia Dámą, Corą Xiążęcą, Senatorską, *Filia saeculi,* z tym wszytkim depcesz pompy y wyniosłośći ziemskie, *Vultus subridens ad caduca, gestiens ad non peritura,* y samym traktem pobożnośći, zábrawszy się do Forty Zakonney Bogu serce polecáiąc, stáiesz się Corą y Oblubienicą wybráną niewinnego Báranká, *ecce nunc Filia saeculi, facta est Filia Dei.* Idźiesz iuż szczęśliwie do Hábitu Swiętego, do odebránia wieczney Korony, Twemu należytey Pánieństwu, y dopiero tu sensom ludzkim wielką czynisz wątpliwość, iáko o szczęśliwym stanie Twoim máią rozumieć y mowić, gdźie perfekcyey większey nábierasz, y wynáyduiesz, czy tu w Zakonie, czyli ieszcze ná świećie w pięknym y poważnym wychowániu będąca, ponieważ rázem z młodośćią trákt wszelkich doskonáłośći záczęłaś, wzáiemnie y rowno rosnąc ze wszytkiemi Cnotámi; á zátym iákąż Ci tu oddáć Koronę, kiedyś wiek żyćia Twego z dźiećińśtwem Twoim ták kierowáłá, ázebyś wszelákiey y w Niebie y ná ziemi godná byłá Korony. Tym Ci sensem, wprowadzáiący Cię dźiś zá Fortę Zakonną Nazyanzenus mowi: *dubitamus etiam nunc, an perfecta sis quae de perfectione capisti. & felicissimè coronanda sis, cùm currere coeperis ad Coronam.* A ztąd ći ia wnoszę, że świátu umieráiącá, á ráczey iuż umárła, bespiecznie bydź możesz kánonizowána, bo przy młodośći Twoiey dowiodłáś cáłemu świátu, iák nieudulność lat, sędźiwość umysłu nádgrodźić może, *infantia carebas, cùm annorum immaturitatem, maturitate morum compensares,* ktorey sędźiwośći doskonáłego rozumu dáłáś dokument w obrániu sobie doskonáłego stanu, y ták chwalebna elekcya iesteś przykłádem cáłemu świátu, że Dámá Rodowita, Xiążęca Krew, Corá Senatorska, *Filia saeculi,* minawszy pompy y wspániáłośći Domu swoiego, stáłáś się wybráną niewolnicą sámego Boga, *Pietati fortunam ancillasti, potentiam rationi.* A ponieważ iuż nie cofnionym názad krokiem, trybem owych Ezechielowych zwierząt, ktore się názad z Gośćińcá swego nie wracáły, *non revertebantur cùm incederent,* prog Forty Siostr Náwiedzenia N. yświętszey Pánny przestępuiesz, *Valete aestimata mundo crepundia, personata transitoriae felicitatis scena. Valete.* ia Cię iuż dłuższemi pochwałámi nie będę báwić ná świećie, żebym iákiey remory Twoiey szczęśliwośći nie uczynił, życzę tylko finálnie: Kołem wiecznośći ták dyryguy swoie intenta, áżeby wodá źrzodłá żywego, to iest

affluencya

ffluencya Dárow Duchá Swiętego nigdy z Kámieniá Twego nie zbywáłá. Przy ktorym Votum dla konsolácyi Twoiey Duchowney, iecze iednę kwádruiącą się do Zakonności przydáię Historyą, o ktoey Plutárchus. Pewny Grecki Filozof zápátrzywszy się raz ná młyńkie koło, przy spądáiącey wodźie zwykłe swoie czyniące obroty, y wyrabiáiące pożyteczne mlewo, ták sobie nád owym Młynem nućić záczyna: *mole mola mole, nam Philosophus molit, magnæ Molitenes Dominator*, iákoby chćiał mowić: Mliy moy Kámieniu, bo w tobie iest mliwo y pożywienie cáłego Molitenu. Odmieniam ia trochę styl do Ciebie zá Fortą Zakonną będąca. Dámo, iednym iednák sensem mowię: Obroćiłáś Rzekę pełną Honorow Herbownego SRZENIAWY, ná Koło usługi Boskiey, KAMIEN Herbowny z Domu Przeświętnych BOKUMOW adáptowáłáś do przytárćia świátá, Mliyże szczęśliwie Swięta Duszo ná cáły czás wieczności, niech Ci się ile gran, tyle cnot y perfekcyi záwsze przymnaża, mliy szczęśliwie, ponieważ Ci Duch Przenayświętszy powianiem swoim pomaga do żyćia dobrego, y CHRYSTUS Twoy Oblubieniec, Pan nieskończoney wieczności, Twego niechcąc się puśćić KAMIENIA, ná nim iáko ná drugim Sygnećie wyrążone dźiś pieczętuie żyćie Twoie wiecznym zbáwieniem, mowiąc do serćá Twoiego: *Mole mola mole, nam & Christus molit magnæ æternitatis Rex.* A nim się BOGU wymierzysz zasługámi chwalebnemi zá powołánie Twoie, wprzod świętey dyrekcyi Bábki Twoiey z Domu BRANICKIEY, Zgromádzenia tutecznego mądrey y pierwszey Pánnie, powinne przyznay obligácye zá to, że tchnąwszy w Ciebie inspirácye Duchá Swiętego, Koło Twoie, ná trákt szczęśliwey Zakonności obroćiłá. Odday oraz trybut posłuszeństwá Pásterskiey Zwierzchności, do ktorey od dźiś dniá iáko Siostrá Zakonna należeć będźiesz. Swiátobliwą GŁOWĘ Iego, ktora nieustánnie o Dyecezyi y Oyczyźnie myśli, *Caput ad mentem Patriæ* ná mieyscu Pátryárchy swego SALEZEGO ádoruy, znáiąc nie tylko zá Opiekuná, ále zá Oycá odrodzáiącego BOGU, ktory Cię dźiś Zakonowi w święta łączy y oddáie affiliácyą: spodźieway się zápewne, że w raz z Hábitem odbierzesz ássystencyą Duchá Bożego, ktora będąc ći docześnie przytomna, po niery chło kończącym się biegu śmiertelnego zgonie, Koło Twoie tám nákręći, gdźie iest wieczność z BOGIEM prawdźiwą.

Nam inter Terminum supremorum, & negotia vitæ, intercedere debet Circulus, unde pendet Æternitas.

AMEN.